Nr. 151. Czwartek, 3 Lipca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — **Listy należy frankować.**

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 540. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „



„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej", bezpłatnie. jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika" Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi zamianował radcami budownictwa starszych komisarzy budownictwa: inż. Rudolfa Schrimpfa, inż. Antoniego Langera, inż. Władysława Heyzmanna, inż. Zygmunta Woroszyńskiego, inż. Karola Haczewskiego, inż. Leonarda Kwaka, inż. Mieczysława Marka, inż. Stanisława Melcherta, inż. Romualda Makowskiego, inż. Adama Semkowicza, inż. Wiktora Pirgo, inż. Karola Morawa, inż. Karola Szweda, inż. Adolfa Schneidra, inż. dr. Mieczysława Jasińskiego, inż. Adama Machniewicza, inż. Dymitra Kaszubińskiego, inż. Edwarda Ważnego, inż. Włodzimierza Chudzikiewicza, inż. Karola Stadtmüllera, inż. Adama Bielańskiego, inż. Jana Batyckiego, inż. Stanisława Marconiego, inż. Karola Gargula, inż. Mieczysława Stankę i inż. Stefana Bogusza, oraz starszych komisarzy budowy maszyn: inż. Maryana Kuczyńskiego, inż. Adama Młodnickiego i inż. Zygmunta Boberskiego.

Starszymi komisarzami budownictwa komisarzy budownictwa: inż. Franciszka Sienkiewicza, inż. Tadeusza Banera i inż. Stanisława Kornickiego, zaś starszymi komisarzami budowy maszyn, komisarzy inż. Karola Gawrona i inż. Bronisława Krobickiego, komisarzami budownictwa adjunktów budownictwa inż. Włodzimierza Hermanna, inż. Ozyasza Leibę Hirschberga i inż. Michała Robakowskiego, wreszcie adjunktem budownictwa inż. Mikołaja Bogdanowicza.

Generalny Delegat Rządu zamianował dr. Kazimierza Szczepańskiego, radcą policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie.

Generalny Delegat Rządu powołał radcę Namiestnictwa Józefa Dniestrzańskiego do służby w Namiestnictwie.

Generalny Delegat Rządu zamianował: Zygmunta Ornatowskiego, Wojciecha Kubiaka, Konstantego Dandę, Ludwika Glińskiego, Jadwigę Marquartową, Urszulę Bednarską, Jana Sindyłę, Michała Jąkiela, Gustawa Domiczka, Franciszka Źródłę, Michała Kotowskiego, Michała Nowakowskiego, Leona Berezowskiego, Władysława Sopucha, Stanisława Wondraczka Romualda Spanga, Wiktora Szwaja, Henryka Wójcickiego, Ryszarda Paqueta, Władysława Sudykę. Michała Zmroczka i Floryana Mierzwę, kancelistami Namiestnictwa.

Generalny Delegat Rządu zamianował: Piotra Wasylowa i Franciszkę Sopotnicką, kancelistami policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował oficyałów pocztowych Teodozego Niewiadomskiego, Marcina Ładosia i Leopolda Schneigerta we Lwowie starszymi oficyałami pocztowymi zaś asystentów pocztowych Franciszka Burkę i Jakóba Górkę we Lwowie oficyałami pocztowymi pozostawiając ich n dal w dotychczasowych miejscach służbowych.

Z pobytu Naczelnika Państwa we Lwowie.

Naczelnik Państwa udzielał wczoraj audyencyj w pałacu Namiestnikowskim i przyjął: Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego, prezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Fryderyka Zolla, delegacyę Uniwersytetu lwowskiego Rektora dr. Antoniego Jurasza i profesorów: Bołoz-Antoniewicza i Zakrzewskiego, która wręczyła Naczelnikowi Państwa memoryał w sprawie rewindykacyi Galicyi wschodniej, delegata ludu wołyńskiego ks. prałata Feliksa Szaarbachowskiego, członka misyi francuskiej majora de Renty, prezesa Rady powiatowej brodzkiej Feliksa Gniewosza, deputacyę Ligi kobiet, deputacyę Gospody żołnierza polskiego, deputacyę ochronki dla dzieci legionistów i żołnierzy polskich im. Józefa Piłsudskiego, deputacyę Przystani żołnierza polskiego na Podzamczu, ks. Hankę Lubomirską jako delegatkę Tow. Opieki nad ofiarami wojen kresowych, kapitana dr. Alekseiewicza z deputacyą inwalidów, redaktorów dzienników lwowskich pp. Rossowskiego, Wysłoucha, Raczkowskiego, Łempickiego, Gellę, Thumena i Mycielskiego, głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża na fronsie Jaroszyńskiego i szefa zarządu Michalskiego, inż. Wieleżyńskiego i i.

Po skończonych audyencyach był Naczelnik Państwa z wizytą pożegnalną u Pani Gałeckiej, a następnie złożył wizytę ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu.

O godzinie 1 odbyło się na cześć Naczelnika Państwa śniadanie w Kasynie narodowem, wydane przez ziemian polskich na 60 nakryć. Prócz Dostojnego Gościa wzięli w niem udział: Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki, Marszałek Niezabitowski, generał Gołogórski, generał Iwaszkiewicz, gen. hr. Lamezan i i. W czasie śniadania wygłosił Marszałek następujące przemówienie:

Ziemianie polscy, których wypędziła z domów wojna szalejąca już pięć lat na tej polskiej ziemi, szczęśliwi są, że mogą powitać w swem gronie Dostojnego Naczelnika naszej wolnej i niepodległej Ojczyzny. Chwila to podniosła i uroczysta, na którą pokolenie przez półtora wieku czekały, wierząc silnie, że prędzej czy później przyjść musi, ufały bowiem sprawiedliwości Bożej, niepożytej sile naszego narodu, jego gorącemu patryotyzmowi, który się nie złamie i przetrwa wszelkie przeciwieństwa i nieszczęścia moralne i materyalne.

My Polacy na kresach południowowschodnich stanowimy bezsprzecznie cyfrowo mniejszość mieszkańców, ale naszą tradycyą historyczną, naszą pracą kulturalną nadaliśmy temu krajowi piętno wybitnie polskie, którego nic zmazać nie potrafi. A śmiało powiedzieć mogę, że w tem niemała zasługa naszego ziemiaństwa, które przywiązane całą duszą i całem sercem do swej ziemi, uprawiając ją pilnie i podnosząc jej kulturę uważało za swój najświętszy obowiązek krzewić wśród młodszej braci poczucie narodowe, miłość Ojczyzny, przywiązanie do tej ziemi, którą przodkowie nasi krwią i pracą zdobyli. Praca ta wydała obfity plon, bo dziś niema

---

3)

ANTONI PROCHASKA.

KRWAWY ROK 1648 NA CZERWONEJ RUSI.

(Ciąg dalszy).

Czy chorostkowscy mieszczanie brali udział przy tym napadzie, niewiadomo, to pewna, że i oni kościół janowski zrabowali. Zamek w Budzanowie wydał w ręce buntowników pan Hawryło Budzanowski, mimo, że szlachta pragnęła bronić się w tymże, a z poddaniem zamku częścią zginęła od miecza buntowników, częścią zaprzedaną była Tatarom w niewolę. Zamek dobrze zbudowany, zasobny w wojenne potrzeby, zrabowano tak doszczętnie, że Siemiginowscy ponieśli szkodę na 30.000 złp. Mieszczanie budzanowscy napadli na gospodę, w której Jerzy Siemiginowski przebywał, a zrabowawszy, pokrwawili go obuchami, poczem zabili, a ciała rodzinie wydać nie chcieli.

Także i Gródek Budrychowski był ogniskiem buntu; poddani w stosunkach z Kozaczyzną będący mieli swych setników, a uzbrojeni w broń palną napadali sąsiednie majątki szlachty jak Pawła Osmólskiego Warowce, gdzie 150 sztuk bydła uprowadzili do Gródka. Temuż Osmólskiemu, gdy inwentarz swój żywy z innych dóbr pędzić kazał do Stryja, chłopi z Toustyługa i Słobódki z popem na czele zrabowali wszystko bydło 533 sztuk i szkody na dziesięć tysięcy zł. uczynili.

W miasteczku Janowie gospodarował Gabryel Zamiechowski, wojski trembowelski. Poddani z Chorostkowa, z Dereniówki, Dołhego, Hryców'ki, Podhajczyk dowiedziawszy się, że tenże zjechał z zamku budzanowskiego uderzyli na Janów i zrabowali; poniósł on stratę majątku na sto tysięcy szacowaną. Dwór w Dołhem Jerzego Błażowskiego tak doszczętnie zniszczyli i obrabowali, że na 108 000 szkody uczynili. Poddani z Janowa, Podhajczyk, Kobyłowłok wraz z mieszczanami trembowelskimi uderzyli też i na Podhajczyki, dobra Stanisława Bielickiego, zrabowali miasteczko, a szkodę taksowano na 6000 zł. p. Biały Potok i Dyczkowce, dziś Dyczków, około Skałatu złupili i zniszczyli tameczni poddani poszkodowawszy dzierżawcę Maryi Mohylanki, Krzysztofa Sławskiego na 7000 zł. p. W Kluniu, dobrach Jerzego i Samuela Przyłuskach, buntownicy z Satanowa nietylko że zrabowali folwark, ale nadto i stawy pospuszczali i konie u poddanych tamecznych zabrali. Zamek w Czortkowie pani Złoczowskiej zrabowali mieszczanie z Buczacza a jej stadninę w Buczaczu zajęli. Także i dwór i majątek Wierzbowiec pani Jadwigi z Sobieszczańskich Witkowskiej zrabowali tameczni chłopi a poddani ułaszkowieccy zabili jej sługę, jadącą do Mogielnicy zrabowawszy wszystko, co przy niej znaleźli, poszkodowawszy na 3000 zł. p. Poddani z Okna i Grzymałowa udając Kozaków zrabowali znowu dwór w Hłbowie Adama Karsnickiego. Także i miasta Strusów i Tarnopol brały udział w buntach. Strusowskich mieszczan, poddanych Marcina Kazanowskiego, oskarżał Jerzy Koniecki o zniszczenie mu majątków jego dziedzicznych Sokołowa i Sosnowa i to pod przewodnictwem dwóch popów z Warwaryniec. Tarnopolanie bawili się rozbojem po drogach publicznych napadając i rabując uciekającą ze wschodnich powiatów szlachtę. Gdy tedy schorowany Paweł Strzeszowski uchodził z miasta do Podhajec, napadają nań w drodze Tarnopolanie, rabują, trzymają przez dni cztery pod strażą, wreszcie w okrutny sposób mordują jego i sługę

Wszystkie te rabunki zaszły dopiero około połowy października, a więc około czasu piławieckiej klęski, głównie zaś po niej, co wypływa z zeznań co do chłopów udawających Kozaków lub wprost, że buntownicy z Kozakami mieli spółkę.

Część powiatu trembowelskiego sięgała zarówno jak i sąsiedniego halickiego za Dniestrem do Karpat, będziemy o tych częściach powiatów mówić w rozdziale o buntach na Pokuciu.

II.

Rzezie w Halickiem.

Trembowelskie stanowiło powiat ziemi halickiej. Czujne ziemiaństwo wcześnie już tutaj przygotowało się na poskromienie buntu, uchwalając na sejmiku halickim zwołanym na 20 sierpnia podymne i czopowe na opłacanie swych rotmistrzów i zaciągi żołnierza powiatowego. W ośm dni później pisał już podkomorzy halicki Jak Teodoryk Potocki w uniwersale do szlachty, że na kilku miejscach wszczęły się bunty poddanych. Ostrzeżenie to nie było zbytecznem lubo szlachta przewidując nieszczęścia i klęski ze strony poddanych, zastrzega sobie na sejmiku, by do chorągwi nie przyjmowano ani Wołoszyna ani Czerkasa ani Kozaka, Rusina, *gente non religione*, bo jeśli był unitem albo mahometaninem ów Kozak, takiego dopuszczano do chorągwi.

Tymczasem już w samej stolicy powiatu, w Haliczu, dostrzeżono zapowiedź przyszłych buntów. Na skargę sądziego ziemskiego rajcy i ławnicy miasta nietylko, że nie wymierzyli mu sprawiedliwości, ale zburzyli dom i wyrządzili na tysiące grzywien szkody. W Wojniłowskim kluczu poddani z Dubrowicy rabują i palą dwór Andrzeja Leszczyńskiego. Mieszczanie podhajeccy zrabowali stadninę Gabryela Zamiechowskiego wyrządzając szkody na 10 tys. zp.

Zdaje się jednak, że te wypadki, któr poniżej przytaczamy, zaszły już w czasie oblężenia Lwowa, gdy powódź kozaków i Tatarów zalała całe województwo. Wtedy bowiem potworzyły się po miasteczkach powiatu halickiego ogniska, skąd szerzono mordy i pożogę. Takim był Rohatyn, gdzie Kozacy ustanowili wójtów Jana i Hawrysa Kuczarowiczów a mieszczaństwo pod pokrywką Kozaków rabowało i w mieście i dokoła, jak n. p. napadem na zamek w Podkamieniu Kazanowskich, gdzie zabrano 12 hakownic i prócz ruchomości rozmaitych zrabowano 3200 kóp zboża, niszcząc i rujnując całe miasteczko. W samym Rohatynie zrabowali i zniszczyli kościół Mansyonarzy, przy którym było ośm kapłanów wyrządzając szkody na 30.000 złp. jak to ks. proboszcz Chryzostom Janecki obliczał. Kościół zbeszczeszczono i porzucano weń trupy pozabijanych żydów. Domy księży, bakałarza, organisty i innych sług tudzież i k: płanów kościoła zniszczono i obrabo: Nawet ołtarze w kościele zniszczyli ona wani a naczynia kościelne po pokłonie. ściele. Także i kościół do buk. A może jak ich o to przeor O. S rzyszłość z syku zrabowali wójci ze swyn baszty rozciąga no leży u stóp

(Ciąg dalszy na ów, przeple- ów, opasane wzgórz. Szawieczną, niemnych tęsknot. piewać znana

między nami różnic, bo łączy nas wszystkich bez różnicy stanów, zawodów i przekonań politycznych jednaka miłość Ojczyzny, łączy wspólne gorące pragnienie należenia do zjednoczonej wolnej Polski i używania w jej granicach równych praw z innymi współobywatelami. Aby to jednak nastąpić mogło, żądamy solidarnie od tych czynników, które dzierżą w swych rękach ster spraw publicznych, aby przeprowadziły dokładną pacyfikacyę naszego kraju. Na podstawie zaś znajomości stosunków minionych wypadków, a przedewszystkiem psychiki ludności ruskiej, wiemy, że pacyfikacyę przeprowadzić można tylko w ten sposób, że najpierw należy wroga militarnie pokonać, ludność rozbroić, winnych zbrodni sprawiedliwie ukarać, a potem dopiero dać tej ludności tę sumę praw narodowych i politycznych, które się jej słusznie należą.

Mamy niepłonną nadzieję, że to nasze solidarne gorące pragnienie się spełni, że i dla nas niebawem zaświta ten jasny radosny dzień, od którego będziemy mogli w spokoju żyć i oddawać się pracy około odbudowy naszej Ojczyzny i zniszczonych ognisk domowych.

W nadziei tej utwierdza nas fakt, żeś raczył Dostojny Panie Naczelniku do nas przybyć, zabawić dłuższy czas, aby poznać nasze stosunki, a obecnością swoją nam dodać otuchy do przetrwania tych ciężkich chwil, naszych zaś dzielnych i drogich żołnierzy zagrzać do boju. Za to wyrażamy Ci najgorętszą podziękę, wołając sercem: Naczelnik Piłsudzki i nasza dzielna armia niech żyją!"

O godz. 6 wiecz. nastąpił odjazd Naczelnika Państwa. Na głównym dworcu kolejowym celem pożegnania Komendanta Piłsudskiego zjawili się: gen. Delegat Rządu dr. Gałecki z sekret. Nam. Krechowieckim, gen. Gołogórski z szefem sztabu podpułk. Prichem, gen. Iwaszkiewicz z szefem sztabu podpułk. Kesslerem i kap. Rozwadowskim, gen. Lamezan, delegatka Czerwonego Krzyża z Warszawy księżna Woroniecka, Marszałek Niezabitowski, prez. Neumann, prez. Rady szkol. kraj. dr. Zoll., wicepr. Namiest. Grodzicki, prokurator skarbu dr. Eagel, prezydent K. U. O. dr. Raczyński, dyr. dr. Mikołajski, dyr. policyi dr. Reinlender, wicedyrektor kolei dr. Pawluszkiewicz, przedstawiciele ziemiaństwa Stef. bar. Moysa, dr. Michał bar. Moysa, br. Cetner, Przybysławski, Feliks Gniewosz i i.

Punktualnie o godz. 6 ukazał się Naczelnik Państwa, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Naczelnik Państwa pożegnał się serdecznie z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, poczem przeszedł front kompanii honorowej i odebrał raport.

O godz. 6.20 Naczelnik Państwa z adjutantami i przedstawicielami Naczelnego Dowództwa odjechał do Warszawy.

Walki na froncie wschodnim.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 1 lipca 1919.

Front galicyjski: W dniu wczorajszym większej działalności bojowej nie było. Główne nasze siły stoją w zdobytych pozycyach, będąc przedniemi oddziałami w kontakcie z nieprzyjacielem.

Front wołyński: Po całodziennem ostrzeliwaniu ogniem artyleryi przyczółka mostowego pod Rafałówką, bolszewicy próbowali zaatakować nasze pozycye. Atak ten ogniem karabinów maszynowych został odparty.

Front poleski: Całodzienne ataki bolszewickie zostały na całym froncie z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność wywiadowcza, przechodząca miejscami na odcinku północnym w zacięte ataki patrolowe.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller*.

Sejm walny.

Sejm przyjął jednogłośnie wniosek p. Skarbka w sprawie wyasygnowania 10 milionów koron na doraźną pomoc dla uchodźców ze wschodnich powiatów Galicyi.

P. Głąbiński przypomina, że wojska ukraińskie gorzej niż dzikie hordy obchodzą się z ludnością polską. Rząd nie może patrzeć obojętnie na los tych ludzi, pozbawionych żywności, ubrań i środków pieniężnych.

Sprawozdawca p. Łakota zdaje sprawę z wniosku nagłego ks. Sędzimira w sprawie zamachu na wojsko polskie w Krzebicach 28 maja b. r. wskazuje, że wniosek ten jest dowodem grasujących agitatorów i band, występujących przeciw armii polskiej. Komisya administracyjna uchwaliła wezwać Rząd do energicznego śledzenia i ukarania agitatorów, występujących przeciw armii. Sprawozdawca przytacza, że dotąd wykryto jednego agitatora Chaima Welzera.

P. Rosenbaum występuje przeciw twierdzeniu, jakoby żydzi byli w zmowie z Niemcami i bolszewikami, i stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem.

Sprawozdawca Łakota twierdzi, że Komisya domaga się ukarania innych nietylko żydów, lecz wszystkich zbrodniarzy. W głosowaniu przyjęto wniosek Komisyi, a odrzucono wniosek Rosenbauma.

Ustawę o powołaniu dyplomowanych aptekarzy do czynnej służby wojskowej odesłano do Komisyi wojskowej Ustawę o utworzeniu państwowego funduszu zapomogowego odesłano do Komisyi robót publicznych.

Przystąpiono następnie do dalszej dyskusyi nad reformą rolną, a mianowicie nad §§ 4 g., 6, 7, 8, 9, 10. Do tych paragrafów zabierał głos szereg mowców.

Marszałek zawiadamia następnie, że Minister skarbu nadesłał oświadczenie, iż pogłoski o załatwieniu sprawy cłowej poza Sejmem są nieprawdziwe.

W dalszym ciągu Marszałek odczytuje telegram, otrzymany przez Naczelnika Państwa od Króla angielskiego, w którym Król Jerzy składa powinszowania i życzenie Naczelnikowi Państwa i Narodowi polskiemu z powodu podpisania traktatu pokojowego. Marszałek zasyła w imieniu Sejmu i całego narodu serdeczne podziękowanie Królowi i narodowi angielskiemu. (Huczne brawa i okłaski).

Po odesłaniu do poszczególnych Komisyj szeregu wniosków, Sejm uchwalił jednomyślnie wniosek p. Jabłonowskiego w sprawie zapewnienia opieki ludności polskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie poza linią polskiego frontu, jakoteż uchwalił jednomyślnie wniosek p. Głąbińskiego w sprawie wyboru przedstawicieli ziemi wołyńskiej i grodzieńskiej celem wypowiedzenia się co do przynależności tych ziem.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Czerwony Krzyż na froncie.

Wczoraj wagonem specyalnym przybył do Lwowa główny pełnomocnik frontu połud.-wsch. Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża p. Władysław Jaroszyński wraz z całym zarządem tego frontu z mecenasem Tadeuszem Michalskim na czele.

Polski Czerwony Krzyż rozpocząwszy energiczną akcyę ratowniczą na froncie pod kierunkiem swego głównego pełnomocnika uruchomił szereg instytucyj frontowych jako to: szpital polowy, składnicę na froncie wołyńskim, punkty żywnościowe i czołówki przednie.

Poszczególny i skuteczny rozwój tej doniosłej akcyi wymaga jednak nietylko energicznych zarządzeń, ale i wkładów znacznych sum i środków potrzebnych do uruchomienia instytucyj frontowych.

Szef zarządu p. Michalski zaznaczył, że działalność Czerwonego Krzyża będzie prowadzona w trzech kierunkach, a mianowicie: doraźna, bezpośrednia pomoc rannemu i choremu żołnierzowi, znajdującemi się w wojskowych szpitalach, zakładach, punktach i t. p., następnie organizacya i prowadzenie własnych instytucyj frontowych, jak składnice, szpitale, stacye zborne, ewakuacyjne, desynfekcyjne, punkty żywnościowe, czołówki przednie, transporty, pociągi sanitarne i wreszcie pomoc dla ludności cywilnej na żądanie władz wojskowych przez zasilanie istniejących instytucyj przeznaczonych do obsługiwania tej ludności.

Ogrom piętrzących się potrzeb i zadań w trudnych okolicznościach, jakie podjął nowo utworzony Polski Czerwony Krzyż, rośnie z dniem każdym.

Społeczeństwo musi przyjść z pomocą i poparciem tej niezbędnej a tak doniosłej akcyi ratowniczej.

Nowe prawa polskie o stratach wojennych.

Napisał
Dr. Aleksander Raczyński st
Prezydent K. U. O.

(Ciąg dalszy).

3. Jakie władze będą straty spisywac i szacować?

Dla tych czynności wprowadza ustawa z 10 maja b. r. całkiem nowe władze, t. zw. Komisye szacunkowe w dwu instancyach: Komisye „miejscowe" dla powiatów względnie miast i Komisye „główne", jako drugie instancye. W Galicyi będzie 73 komisyj miejscowych (na wschodzie po jednej w każdym powiecie, na zachodzie w mniej zniszczonych okolicach jedna na 2 powiaty, nadto we Lwowie osobna Komisya dla miasta) i jedna Komisya główna z siedzibą we Lwowie.

Prezesami i wiceprezesami tych Komisyj są sędziowie, a mianowicie w każdej Komisyi miejscowej są prezesami i wiceprezesami sędziowie delegowani przez prezesa sądu okręgowego, w Komisyi głównej będzie prezesem członek Sądu Najwyższego, delegowany przez ten sąd i wiceprezesami dwaj sędziowie sądów okręgowych, delegowani przez sąd apelacyjny. Potrzeba więc dla całej Galicyi 148 sędziów, a nadto jednego członka Sądu Najwyższego. Członkowie Sądu apelacyjnego nie będą zasiadali ani w Komisyi głównej, ani w miejscowych. Znany brak sił w naszem sądownictwie dozna przez to odwołanie tak znacznej ilości sędziów dalszego uszczuplenia, grożnego zwłaszcza wobec tego, że już ustawa o świadczeniach wojennych z dnia 11 kwietnia 1919 powołuje sędziów do Komisyj rekwizycyjnych, okręgowych i głównej.

Dlatego też wolno wrazie braku kandydatów zastąpić w Komisyach miejscowych sędziego osobami, wykazującemi dziesięcioletnią conajmniej praktykę sądową lub adwokacką.

W Niemczech przewodniczy Komisyom szacunkowym landrat, ale musi być wśród członków Komisyi w każdej instancyi przynajmniej jeden sędzia cywilny, a w Komisyach drugiej i trzeciej instancyi prócz sędziego cywilnego jeszcze sędzia administracyjny lub drugi sędzia cywilny.

Oprócz przewodniczących (sędziów) są członkami Komisyj szacunkowych miejscowych przedstawiciele Ministerstw resortowych (rolnictwa, przemysłu, robót publicznych) i delegaci Rad powiatowych. Przedstawicielami Ministerstw mogą być tylko członkowie organizacyj społecznych (Tow. gospodarskie, Izby handlowe, Tow. politechniczne). Przez to, że Ministerstwa są zmu-

---

2)

FERD. HOESICK.

MICKIEWICZ w nowem świetle.

(Ciąg dalszy).

Już to wogóle w spowiedzi ks. Robaka doszukać się można wielu wspomnień osobistych Mickiewicza. Gdy n. p. czyta się o scenie pod zamkiem Horeszki, oblęganym przez Moskali,

Patrzyłem; różne myśli snuły się po głowie:
Zrazu z uśmiechem głupim, jak na pożar [dziecko,
Patrzyłem...

to ma się wszelkie dane do przypuszczenia, iż poeta, pisząc te słowa, przypominał sobie w tej chwili straszny pożar Nowogródka w r. 1810 pożar, który zniszczywszy kilkanaście domów i kościół św. Mikołaja, takie na 12-letnim wówczas Mickiewiczu zrobił wrażenie, że w nim aż poruszył strunę poezyi, skłaniając go do napisania ody o tym pożarze. Jeszcze bardziej wstrząsnął młodziutkim widok armii Napoleona w r. 1812, boga wojny", ciągnąc na przez Nowogródek. -letni chłopiec tem silniej, wzrastał w kulcie Bonaparjego bowiem był zapalonym esarza Francuzów. Odbiło się ak wybitnie w „Panu Tadeu-, jak adwokacko-prawnicza rodzicielskiego poety miała y wpływ na powstanie ca-

Wielmożny
Dziękuję uprzejm
mu Pana. Obecnie
Polecam Pana
(1805 4—5)
Rzeszów

łego szeregu figur w tej „historyi szlacheckiej", figur, które w poemacie dlatego wypadły tak plastycznie i żywo, ponieważ oryginały ich często przewijały się przez kancelarye i mieszkanie Mikołaja Mickiewicza.

Tak to „kraj lat dziecinnych" z owem „mnóstwem oryginałów" i całą kolekcyą „ostatnich egzemplarzy starodawnej Litwy" dostarczył poecie „obfitej materyi" do jego nieśmiertelnej epopei.

II.

W rozdziale o Latach uniwersyteckich Mickiewicza opowiedział prof. Kallenbach obok rzeczy znanych niezmiernie wiele szczegółów nowych, których mu głównie dostarczyło Archiwum Filomatów. Nieprzebrana to skarbnica wiadomości o atmosferze intellektualnej, w której przyszły twórca „Grażyny" obracał się i rozwijał duchowo, jako jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa Filomatycznego. A co najciekawsze, to, iż już w tym czasie, jako uczeń Grodka i Borowskiego, ujawnia Mickiewicz w swych pierwocinach wierszem i prozą, w swym sposobie myślenia i rozumowania, cały szereg rysów, które z czasem będą charakteryzowały bądź przyszłego poetę-epika, bądź przyszłego profesora w Lozannie i w Paryżu, bądź przyszłego mistyka Towiańczyka, bądź przyszłego redaktora *Trybuny ludów*. Wszystko to jednak, jako zarodek, tkwiło już, jak się okazuje, w młodziutkim Filomacie wileńskim.

W pierwszym rzędzie cechował go, obok wyjątkowo rozwiniętego uczucia i wyobraźni, umysł nieposzlity. Pod tym względem górował Mickiewicz nad całym ogółem swych przyjaciół i kolegów, a dawał tego dowody na każdym kroku, zwłaszcza na literackich i naukowych zebraniach filomatycznych. Na zebraniach tych przemawiał 16-letni Mickiewicz „z taką dojrzałością sądu, jak gdyby sam nie akademikiem był jeszcze, ale rektorem uniwersytetu".

Ta dojrzałość sądu, cechuje już wszystkie rozprawy literackie Mickiewicza, czy to będzie rozbiór krytyczny „Jagiellonidy", czy też którakolwiek z recenzyj, czytanych na zebraniach Filomatów. Zdaniem 20-letniego wielbiciela Trembeckiego, zalecanem „promienistym przyjaciołom już w r. 1818, należy w poezyi używać zwrotów wyraźnych, przypominających wrażenia zmysłowe", gdyż „nawet w traktowaniu dydaktycznem, gdzie się mogą wykładać prawdy filozofii naturalnej, język powinien być ile możności zmysłowym". Trzeba bowiem pamiętać, że „pierwszą poety powinnością jest rzecz zmysłowie malować, nie zapuszczając się w rozumowania naukowe". Nie znaczy to jednak, aby wyrażenie miało być „zbytnio fizycznem", gdyż może być wtedy „ciemnem", a jasność i przejrzystość jest pierwszą zaletą stylu. Poeta, chcąc dobrze pisać, musi nietylko znać dobrze język, który jest cudownem narzędziem do wypowiadania myśli, ale nadto powinien rozumieć, że biegłej ma używać rozporządzać środkami, nie epik. Gdzie uniesienie ma panować, tam nie pora na drobiazgi. Idzie albowiem w tym rodzaju poezyi więcej o uczucie, niż o imaginacyę: a ztąd dokładne przedmiotów wydanie i rozmaite ze wszystkich stron ich obejrzenie, w innych rodzajach poezyi, zwłaszcza opisowej, zalety godne, od liryka zaniedbane bywają. Wszelkie mocne nad rzeczą zastanawianie się ostudza zapał, a czasem do drobnostek prowadzi. Liryk nie odzywa się do Amorków i uśmiechów, ale gwałtowne uczucia albo wspaniałe i wielkie obrazy maluje. Wolno mu na kształt orła ulatywać w chmury, rzucać się nagle w ciemną puszczę albo pomiędzy dzikie skały, ale za motylkami i kwiatkami uganiać się nie przystoi". A co się tyczy krytyki, to krytyk choćby najgenialniejszy nawet, nie może mieć identycznego natchnienia i nastroju chwili twórczej samego poety, czyli, iż krytyk nietylko może, ale musi widzieć utwór poetycki inaczej, niż twórca. „Krytyk, rozważający piękności, choćby miał wyobrażenie i uczucie najwyższe, nigdy ich do tyla, ile sam twórca, nie uczuje, a ztąd nie tak łatwo błędy się przed nim kryją... Przejęcie się mocne duchem pisarza ukrywa przed krytykiem wiele uchybień; ale zimność i nieczułość krytyka staje się matką pochwał, albo nagan przesadzonych i niesłusznych". Chociaż krytycy talentem zwykle nie dorównywują poetom, to przecież krytyka twórcom jest potrzebną, ułatwia im bowiem „nieskończenie drogę, którą ku doskonałości dążą". Byle tylko krytyk dobrze pojął swe zadanie i sumiennie je spełniał. „Kto pragnie w ćwiczeniu się takowem własne znaleźć udoskonalenie, nie powinien tylko przestać na szukaniu omyłek dzieła, ale ma wczytać się w jego duszę autora, poznać, ile można, ideał, podług którego dzieło było utworzone, i wtenczas sądzić, czyli wydanie takowego ideału jest wierne t. j. doskonałe". Ideał zaś sam musi być „doskonale jednym", „poezya każda musi mieć jedność"; myśli tej poezyi muszą być częściami „jednego gmachu", które to części mądry budowniczy naprzód sobie winien wykreślić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

szone do wyboru delegatów wśród organizacyj zawodowych, mają ci członkowie Komisyi niejako podwójne mandaty. Przy Komisyach szacunkowych miejscowych funguje nadto reprezentant Ministerstwa skarbu jako rzecznik interesów Skarbu Państwa.

W Komisyach szacunkowych głównych są członkami:

Przedstawiciele Ministerstw powyżej wymienionych oraz Ministerstwa skarbu, nadto trzej przedstawiciele Głównego Urzędu likwidacyjnego i pięciu delegatów organizacyj rolniczych, przemysłowych i handlowych. Zastępca Ministerstwa skarbu jest zatem w pierwszej instancyi stroną, w drugiej instancyi członkiem senatu!

Orzeczenia Komisyj miejscowych w sprawach strat do 20.000 kor. są ostatecznemi, przy wszystkich wyższych szkodach, oraz w razie apelacyi ze strony poszkodowanego lub zastępcy Skarbu Państwa, także przy mniejszych szkodach orzeka Komisya szacunkowa główna.

Orzeczenia Komisyi wygotowuje się w trzech egzemplarzach, z których jeden otrzyma poszkodowany. W orzeczeniu musi być ustalony rodzaj straty oraz jej kwalifikacya, czy pochodzi z działań wojennych, czy też na zarządzenie wojskowych lub cywilnych władz, czy też płynie z dokonanej rekwizycyi.

Tak Komisye miejscowe jak główne orzekają na podstawie przeprowadzonych dowodów. Komisya główna ma także prawo zmienienia szacunku dokonanego przez Komisyę miejscową.

II. Wypłata odszkodowań.

Państwo Polskie nie tylko przyjęło na siebie obowiązek spisania i oszacowania strat wojennych własnym kosztem, lecz także zamierza szkody te w miarę rozporządzalnych funduszów poszkodowanym wynagrodzić. Rząd polski wygotował już kilka dotyczących projektów, ostatni z nich, który będzie wkrótce przedmiotem obrad w Sejmie, niechaj służy jako podkład do zaznajomienia czytelników z intencyami Rządu. Zaraz na wstępie projekt ten zastrzega dla obywateli Państwa Polskiego wypłatę całej sumy odszkodowania, która Państwu Polskiemu będzie przez kongres pokojowy przyznana. Zastrzeżenie to jest bardzo ważne, gdyż w ostatnich czasach opublikowany, projekt bar. Battaglii, wychodzi właśnie z przeciwnego założenia, twierdząc, że

„nawet, gdyby Państwu przyznano i wypłacono odszkodowania wojenne z zewnątrz, to w obecnem położeniu gospodarczem i finansowem Państwa, p. Battaglia nie byłby żadną miarą za tem, by użyć tych odszkodowań na odszkodowania jednostek. Należałoby użyć ich raczej na wielkie akcye inwestycyjne publiczne (budowę komunikacyi i t. p.) zdolne podnieść wydatnie ogólny dochód społeczny i zapewnić tę podwyżkę przyszłym pokoleniom“.

W przeciwieństwie do tego projektu bar. Battaglii Rząd przyjmuje, że tak co do rodzaju strat, jak co do ich wysokości, co do terminu wypłaty i co do środków płatniczych, wypłaci obywatelom wszystko to, co otrzyma przez Kongres pokojowy, nawet, gdyby zapłata ze strony państw centralnych nastąpiła w drodze rozliczenia lub kompensaty.

Z tego kongresowego odszkodowania, którego rozliczenie na poszczególne jednostki będzie musiało być przedmiotem osobnej ustawy, potrąci się jednak wszystkie dotychczas przez daną jednostkę bądź w pieniądzach, bądź w naturze pobierane subwencye, zaliczki, zasiłki i t. p.

Niezależnie od tych kongresowych odszkodowań wypłaci Państwo Polskie z własnych funduszów „tymczasowe wynagrodzenia“ oraz „pomoc kredytową“ dla celów odbudowy, które w razie późniejszego przyznania kongresowego odszkodowania będą potrącone. Te indemnizacye, t. j. tymczasowe wynagrodzenia i pomoce kredytowe będą tak co do rodzaju strat, jak i co do ich wysokości ograniczone ze względu na cel ich, t. j. odbudowę i ze względu na źródło, z którego płyną, t. j. własny Skarb polski, wobec potrzeby zastosowania się do jego siły finansowej.

Podstawą wymiaru tej indemnizacyi, a zatem nie tylko tymczasowego wynagrodzenia, ale także pomocy kredytowej, jest przeprowadzona regestracya strat. Ustalone urzędowo cyfry szkód, będą jedynym wskaźnikiem dla ich przyznania. Zerwano więc z systemem dowolności, ani od widzimisię komitetów, ani od arbitralnego i często przypadkowego zdania lub życzliwości referentów w Centralach przy zielonym stoliku rozstrzygających, nie będzie zależało, czy i ile indemnizacyi poszkodowany otrzyma, lecz zapomocą tej registracyi niejako na wadze sprawiedliwości Państwo rozdzieli przyznane skarby między ofiary wojny. Nie będzie decydował spryt, bezwzględność, zręczność i protekcya, gdzie, kto nimi posługuje się, dostaje podwójnie, a kto temi sztukami nie włada, będzie całkiem pominięty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aprowizacya Lwowa.

Dnia 28 czerwca 1919 Komisya aprowizacyjna odbyła swe tygodniowe posiedzenie, na którem prezydent Neumann przedstawił stan zapasów w miej. Zakładach aprowizacyjnych oraz wynik konferencyj odbytych w sprawie uchodźców. Wreszcie wspomniał o trwającym w dalszym ciągu braku mąki żytniej do wypieku chleba i o nakazie Delegatury Ministerstwa aprowizacyi zmniejszenia dotychczasowej racyi mąki białej dla mieszkańców Lwowa.

Następnie p. wiceprezydent dr. Schleicher przedłożył sprawozdanie z dzielnicowej Rady aprowizacyjnej, która wedle zapowiedzi miała się odbyć we Lwowie dnia 27 czerwca 1919. Posiedzenie jednak nie odbyło się, jakkolwiek przyjechał do Lwowa szef Delegatury Ministerstwa aprowizacyi p. Kucharski wraz z wszystkimi referentami i byli obecni wszyscy członkowie tej Rady ze Lwowa, reszta członków przeważnie z Krakowa, z obawy przed grożnem rzekomo niebezpieczeństwem nie zjechała do Lwowa. (Prawdopodobnie chodziło, by Rada aprowizacyjna, która na ten raz miała odbyć swe posiedzenie we Lwowie, zdekompletować). Wobec tego odbyły się tylko nieobowiązujące konferencye o charakterze informacyjnym. Sprawa zajęcia zboża na rzecz Państwa pomimo bardzo późnej pory nie jest definitywnie załatwiona. Projektowany jest wtedy system mieszany a w praktyce całkowity. Według tego systemu do 10 morgów roli, rolnicy są wolni od zajęcia zboża, od 11 morgów zaś mają być zastosowane klucze, które są rozmaite w każdej dzielnicy, a nawet w powiatach. Ta różnorodność daje pole do rozmaitych nadużyć. Dalej wprowadzono kontyngent, który musi być dostarczony po cenach ustanowionych przez Rząd. Co do pozostałej nadwyżki przysługuje Państwu prawo pierwokupu również po cenach kontyngentowych. Aprowizacyjna komisya *entente* w Warszawie rozwiązuje się z dniem 31 sierpnia 1919, a później Państwo będzie musiało samo starać się o dowóz żywności. W tym celu należałoby wysłać delegatów za granicę dla nawiązania stosunków handlowych. Co do cukru, który jest dla Małopolski złożony w rafineryach Wielkopolski, nie może być on dostarczony, ponieważ Ministerstwo kolei nie pozwala na zestawienie potrzebnych pociągów towarowych.

Również z węglem przedstawia się sprawa niekorzystnie, ponieważ wedle zapowiedzi inspektoratu węglowego, cała produkcya obecnie jest zajęta na cele kolejowe.

Po tem sprawozdaniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, poczem uchwalono następujące wnioski i tak: 1. na wniosek p. wiceprezydenta dr. Schleichera upoważnić prezydyum do wysłania telegramu do Ministerstwa komunikacyi, by nie czyniło przeszkód w przepuszczeniu garniturów kolejowych, składanych w Małopolsce z własną obsługą, do Wielkopolski po zakontraktowany i złożony w tamtejszych rafineryach cukier dla Lwowa i odzyskanych powiatów wschodnich. 2. Na wniosek p. r. dr. Ruckera: Założyć protest przeciw zawarciu przez Ministerstwo aprowizacyi umowy z Bankiem kupieckim o dostawę bydła dla wojska po cenach niesłychanie wygórowanych, wcale nieodpowiadających tutejszym stosunkom, a powodujących jedynie zwyżkę cen mięsa w kraju. 3. Na wniosek p. wiceprezydenta dr. Schleichera: Ze względu na zbliżający się koniec umowy aprowizacyjnej z Ameryką zakontraktować poza granicą Państwa pewną ilość zboża i mąki w celu zabezpieczenia wyżywienia ludności miejskiej. 4. Na wniosek r. Salamandra: Uprosić p. Prezydenta, by użył wszelkich środków dla wstrzymania redukcyi przypadającej mieszkańcom Lwowa racyi mąki, dopóki brakująca ilość mąki nie będzie zastąpiona innymi artykułami spożywczymi, i wezwać magistrat do zwrócenia się do właściwych władz z prośbą o zakaz sprowadzania wyrobu i sprzedaży cukierków, wyrabianych we fabrykach, i nie koncesyonowanych cukierniach, dopóki ludność miejska nie będzie w odpowiednią ilość cukru konsumpcyjnego zaopatrzoną. 5. Na wniorek r. Maksymowicza: Polecić magistratowi przeprowadzenie przez organy miejskie rewizyi koncesyjnych bazarów owocowych (cukrowych), owocarni i t. z. lokali przemysłowych, czy właściciele tychże są upoważnieni do sprzedaży ciastek.

Pierwsze walne zgromadzenie

statutem zatwierdzonej stałej Delegacyi pracowników państwowych b. zaboru austryackiego, odbędzie się we Lwowie d. 20 b. m.

Zanim będzie można wysłać szczegółowe informacye do pp. delegatów krajowej konferencyi funkcyonaryuszów państwowych, zawiadamiamy ich tą drogą, że członkami stałej Delegacyi mogą być:

1. krajowe Związki zawodowe pracowników państwowych;

2. powiatowe organizacye mieszane pracowników państwowych wszystkich kategoryj.

Co do tych ostatnich członków upraszamy pp. delegatów o spowodowanie, by w istniejących już na statucie opartych Stowarzyszeniach powiatowych, wybrano delegatów na walne zgromadzenie, przyczem ilość delegatów powinna się składać z 3 osób, o ile stowarzyszenie mniejszej ilości nie wyznaczy.

O ileby takie Stowarzyszenia jeszcze nie istniały, zechcą panowie delegaci Krajowej Konferencyi na walne zgromadzenie przybyć, względnie do czasu walnego zgromadzenia zawiązanie Stowarzyszenia powiatowego spowodować i wyboru delegatów dokonać.

Ze względu na możliwość przeoczenia tego ogłoszenia przez panów delegatów, upraszamy. ogół pracowników państwowych, interesowanych do zwrócenia uwagi na to ogłoszenie, samych zaś panów delegatów prosimy odwrotnie potwierdzić ich bytność w powiecie pod adresem Stałej Delegacyi pracowników państwowych, Lwów, Pasaż Mikolasza, kuchnia wojenna.

Flawian Chrupowicz, Sekretarz. — *prof. Dzieślewski*, Przewodniczący.

Brak węgla.

Jak wiadomo, grozi nam nowa katastrofa: brak węgla, który byłby klęską dla naszego przemysłu.

W sprawie tej odbył się wczoraj w sali Izby handlowej i przemysłowej tłumny wiec przedstawicieli instytucyj gospodarczych i przemysłowych pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Stahla, który zebranie zagaił.

Inżynier Bieńkowski omówił zastój przemysłu spowodowany brakiem węgla i wykazał liczby wstrzymanych fabryk, a co za tem idzie liczby bezrobotnych.

Ażeby zapobiedz złemu zawiązał się Komitet węglowy dla Lwowa i próbował wyjednać pomoc rozmaitych czynników, lecz wszystko skończyło się na obietnicach.

Rzecz osobliwa, że Królestwo posiada nadmiar węgla, tak, że nawet częściowo wstrzymano ruch w kopalniach i pozbawiono zarobku 28.000 robotników. Mimo braku węgla w Galicyi można go jednak zawsze otrzymać po paskarskich cenach. Przemysł lwowski od końca października nie dostał oficyalnie ani jednego wagonu węgla, a nabywał go natomiast ubocznemi drogami.

Dyrektor M. Zakładów elektr. inż. Tomicki podniósł wyzysk ze strony Pol. Towarzystwa Handlowego w Krakowie, które stało się centralą węglową i zatwierdza każdy przydział. P. T. H. odgrywa rolę pośrednika, pokierając od każdego wagonu węgla 200 koron (cena 1 wagonu 1600 kor.) Natomiast dostawy wcale nie ułatwia, lecz odsyła strony do Państw. Urzędu węglowego w Warszawie.

Gdy po załatwieniu licznych formalności otrzyma przemysłowiec pozwolenie na kupno węgla, musi się sam starać o wagony dla przywozu, w końcu dowiaduje się, że węgla nie ma.

Inspektorat węglowy czyni wszelkie starania, by ulżyć tej biedzie, ale zawsze jest większe zapotrzebowanie niż pokrycie. Referent poruszył dalej niesprawiedliwy przydział węgla, który należy poddać kontroli i podnieść, że Państw. Urząd węglowy przeniesiony do Warszawy, nie dba o Małopolskę.

Jako znawca-geolog przemówił prof. Uniw. dr. Dunikowski, który roztoczył przed oczyma obecnych obraz bogactwa węglowego Polski. Gdybyśmy otrzymali wszystko co polskie, bylibyśmy jednym z najbogatszych państw na kuli ziemskiej Polska posiada 5.690 km² węgla, co daje 709 tonn na głowę. Zapas ten wystarczy na setki lat. Możemy być spokojni o przyszłość, należy tylko zwiększyć produkcyę, która dziś wynosi tylko 3 cetnary rocznie na głowę.

Przedstawiciel Oddziału Małopolskiego Ministerstwa handlu i przemysłu p. Krasucki zestawił zapotrzebowanie i rozdział węgla na 3 części Polski. W Krakowie odbywa się rozdział przy udziale przedstawicieli rolnictwa i przemysłu. Izba handlowa ze Lwowa otrzymała zaproszenie do przysłania delegatów na Galicyę wsch., ale z niego nie korzystała. Wiceprez. dr. Stahl oświadczył, że wobec tego delegatów wybierze reprezentacya miasta.

Wiceprez. dr. Schleicher przedstawił katastrofalne stosunki co do dostawy węgla. Z przydzielonych miastu 400 wagonów otrzymano tylko 80 na miesiąc. Nadto odbiorca musi sam starać się o konwój dostawy, a brak wagonów kolejowych uniemożliwia dowóz. Podniósł wreszcie mowca, że kraj nasz cierpi na brak węgla podczas gdy mamy go dość na eksport za granicę.

Dyr. Teodorowicz protestował przeciw używaniu na cele kolejowe węgla karwińskiego koksującego, który jest niezbędny do celów przemysłowych.

Przemawiali jeszcze: inż. Weksler, prof. Syroczyński, p. Segeta, p. Bobelak i inni. Dr. Matzke, członek wydz. Związku ceramików pol. przedłożył szereg rezolucyj, które podamy w najbliższym numerze. Jako delegacyę do Rządu w celu przedstawienia postulatów Małopolski wybrano pp.: dr. Stahla, dyr. Tomickiego, dr. Ruckera, inż. Bieńkowskiego i dr. Matzkego. Kraków ma sam wybrać swych przedstawicieli do tej delegacyi.

Korespondencye.

Z pod Ostrej bramy.

Wilno, w czerwcu.—

Za szybą wagonu mijają błękitne wstęgi borów odwiecznych, szare sylwetki spustoszonych przez bolszewików wsi, białe filary dworków, rzeźbione krzyże przydrożne. Cały pejzaż osnuty seledynowym tchem mgły rannej, którą złotem haftuje słońce. Litwa Mickiewicza, tak dobrze nam znana z niezapomnianych stronic „Pana Tadeusza“, Litwa Chodźki, Odyńca i Syrokomli ukazuje nam się w smutnym uśmiechu letniego ranka. Jest w tym krajobrazie jakaś posępna zaduma, smutne skupienie się w sobie, w swoim bolu nieprzystępnym i dumnym. Pola nieuprawne, całe olbrzymie przestrzenie puste, nieobsiane, zielenią się nikłą runią traw. Ani śladu

pól malowanych zbożem rozmaitem wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem....

do których tęskniło serce Wieszcza - Tułacza! Nad pustką nieuprawnych pól krace okropne widmo głodu.

Na małych stacyjkach rozradowują oczy nagle barwne, jak kwiaty chorągiewki biało-czerwone i orły polskie, zatknięte tu przez nasze wojska po zdobyciu tych okolic. Wplatają one jakąś dziarską, wesołą nutę w posępne milczenie tych pustych pól i szarych, trwożnie w zieleń wtulonych zaścianków. Jakby maki jakieś krwawe i rozśpiewane zarazem wykwitły wśród cichego obumarłego cmentarza.

Mijamy Jaszuny, gdzie w ciszy wioskowego cmentarza spi cicho Mickiewiczowska Maryla pod zimnym nagrobkiem rodziny Puttkamerów. Przecudna zjawa wiośnianej miłości Wieszcza zdaje się jaśnieć w tem pustkowiu, jak zapomniana, zamglona gwiazda wieczorna. Wreszcie już Wilno!

Pierwsze wrażenie miasta zupełnie niekorzystne. Brudne uliczki, trotuary ze zbutwiałych desek, uszkodzone kulami domy, ślepe okna bez szyb i cała masa obdartych żydowskich nędzarzy szwargocących po rosyjsku. Ale pierwsze wrażenie zmienia się na coraz dodatniejsze w miarę zbliżania się do centrum miasta. Oto Ostra Brama. Z łuku szarego muru wybłyska zjawisko litościwego Matczynego uśmiechu w srebrzystej tęczy klejnotów, złoceń i pamiątkowych „wotów“. Pośród ludnej ulicy przycicha nagle gwar miasta, wszyscy przechodnie zdejmują czapki i kapelusze, żołnierze salutują, z blasków utkana Wizya błogosławi szarym murom, wąskim uliczkom, twarzom wychudłym i bladym, wzniesionym ku Niej dziecięcą ufnością. Niknie Ostra Brama. Znów huczy gwar miasta. Bruk nierówny, jakby wygryziony. doły i dziury na środku ulic, pamiątki bolszewickiego gospodarstwa.

Ukazuje się Góra Zamkowa, na której pną się w niebo ruiny baszty dawnego zamku Gedymina. Cały rój legend i baśni przypadł do stóp góry zamkowej, jak rój tęczowych, rozśpiewanych duchów. To brzoza się bieli tam na stoku góry? A może to pogańska kapłanka wije wieniec ofiarny dla Perkuna? Wiatr rozwiewa jej złote warkocze, a ona się chyli nisko w modlitewnym pokłonie. Tuż obok rosochaty wyniosły buk. A może to stary wajdelota wróżący przyszłość z syku świętych węży? Ze szczytu baszty rozciąga się przecudny widok. Całe Wilno leży u stóp góry, najeżone wieżami kościołów, przeplecione wieńcami kwietnych ogrodów, opasane szmaragdową girlandą lasów i wzgórz. Szafirowe fale Wilii szumią jakąś wieczną, niemilknącą melodyę cichych, tajemnych tęsknot. W głębi pamięci zaczyna śpiewać znana i ukochana nuta:

„Wilja, naszych strumieni rodzica,
Dno ma złociste, a niebieskie lica....“

I majaczy gdzieś w oddali mglisty kontur „pustelniczoj wieży“, w której płacze Litwinka, królewna dolin kwiecistych, „ale smutniejsza, ale sama jedna!“

Wilejka, a właściwie, jak ją tu nazywają, Wilenka, wije się licznymi skrętami, rozpryskując się w wodospadach w całe kaskady brylantów. Brzeg jej urwisty i stromy obniża się chwilami i tworzy rozkoszne polanki i kwieciste łączki, gdzie słychać śmiech dzieci i słychać orkiestrę wojskową, grającą „Warszawiankę“. Nuta pieśni wzbija się ku górze, jak orzeł, płynie wysoko nad miasto, nad wyniosłe, ciche wieże kościołów.

Kościoły wileńskie są liczne i wszyatkie bardzo piękne. Niema banalnych złoconych naw, pełnych tandetnych malowideł i ordynarnych świecideł. Katedra wileńska, zbudowana przez Jagiełłę na miejscu świątyni pogańskiej, zachwyca powagą i majestatycznem pięknem. Każda z kaplic bocznych jest prawdziwym skarbem arcydzieł. Najpiękniejszą jest kaplica „królewska“ z relikwiami św. Kazimierza, ozdobiona cała prześlicznemi rzeźbami i malowidłami. Niezapomniane wrażenie wywiera kaplica „Niepokalanego Poczęcia“, gdzie Zygmunt August i Barbara brali swoj ślub tajemniczy. Cisza nocy w mrocznej katedrze, niepewny połysk świec, woń litewskich borów wpada przez uchylone wrota... Dwa cienie przed złocistym ołtarzem. Blask świec złoci włosy pochylonej kornie główki Barbary, za nią czarny cień, jakby duch złego przeczucia, szepcący jej o cierniowej koronie, o truciznie Bony. I wróciła znów Barbara do ukochanej swej świątyni. Wróciła w majestacie niezamąconej pogody, obojętna już na gwar szyderstw, z cichą, spokojną twarzą zmartwiałą w niegasnącym uśmiechu. Wróciła, aby spocząć na zawsze pod marmurową płytą grobowca.

Wśród grobów królewskich zwraca uwagę nagrobek księcia Witołda z jego portretem, wystawiony mu przez królowę Bonę i ozdobiony długim łacińskim napisem.

Kościół św. Jana wskrzesza znów wizyę Wieszcza, bo musi tam jego postać stanąć przed oczyma w jednej z kaplic, zwanej „studencką“, gdzie poeta słuchał Mszy św., uczęszczając do Akademii wileńskiej. Ozdobę świątyni stanowią prześliczne pomniki Mickiewicza, Odyńca, Syrokomli. Zwracają też uwagę wspaniałe organy, na których grywał Moniuszko.

Z innych kościołów wileńskich szczególnie silnie zapisuje się w pamięci kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, ozdobiony przecudnemi sztukateryami i gipsaturami i mały gotycki kościółek św. Anny, o którym powiedział Napoleon, że chętnie przeniósł by go na dłoni — do Paryża. A we wszystkich tych przepięknych świątyniach wzlatuje dziś ku niebu radosna pieśń podzięki za uwolnienie z bolszewickiej opresyi i tryumfalny zew Roty:

„Twierdzą nam będzie każdy próg,
tak nam dopomóż Bóg!“

Marya Habdank Kossowska.

KRONIKA.

Lwów, 2 lipca 1919.

Kalendarz.

Czwartek, 3 lipca.

Rzym. kat.: Alfreda.
Gr. kat.: Metodyja.
Słowiański: Miłosława.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 58 rano, zachód o godz. 9 min. 14 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 26 Cel.

Premia dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“.

Wskutek specyalnej umowy zawartej przez wydawcę „Masek“ z Administracyą „Gazety Lwowskiej“, prenumeratorzy będą mogli otrzymywać wspaniałe album karykatur Sichulskiego z obszernym wstępem krytycznym A. Schrödera i W. Kozickiego **po cenie 20 kor.** To samo album w handlu księgarskim kosztuje 26 kor.

Książka wydana na kredowym satynowanym papierze przedwojennym, zawiera przeszło 100 pięknych plansz z karykaturami posłów, literatów, publicystów, malarzy, działaczy społecznych i t. d.

Po odbiór „Karykatur“ zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Administracyi „Gazety“ ul. Podwale l. 3.

— **Delegat Generalny** dr. Kazimierz Gałecki, wyjechał dzisiaj rano w podróż inspekcyjną do Złoczowa.

— **Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci w Warszawie** (Departament Ministerstwa Zdrowia publicznego) mianował delegatem na wschodnie powiaty Galicyi p. Stanisława Moraczewskiego, dotychczasowego zastępcę szefa amerykańskiej misyi żywnościowej we Lwowie. Delegat, oraz przydzieleni urzędnicy załatwiać będą czynności w ich zakres wchodzące tymczasowo w gmachu Liceum Król. Jadwigi, ul. Chorążczyzny 1, róg Akademickiej I. p., w godzinach od 9 do 11 i od 3 do 5 pop.

— (z) **Sumę 3,000.000 K** przekroczyły zapisy na polską pożyczkę wojenną, poczynione w administracyi *Kuryera Lwowskiego.*

— **Na Skarb polski** złożył ponownie oddział I. sekcya II. M. S. O. zebrane wśród obywateli 1·95 klg. monet miedzianych i 0·19 klg. monet niklowych. Dalsze datki na ten cel przyjmują na strażnicy przy ul Akademickiej (Izba handlowa i przemysłowa).

— **Na polski „Biały Krzyż“** ku uczczeniu pamięci syna, Jana Ihnatowicza, poległego w obronie Ojczyzny, złożyła w administracyi naszego pisma, w czwartą rocznicę skonu, 500 K matka, p. Antonina Ihnatowiczowa.

— **Na pomoc dla uchodźców** złożono Komitetowi Ratunkowemu K. B. K. następujące ofiary: Ks. Arcybiskup Bilczewski 10.000 K. Konsystorz Metropolitalny obrz. łać. we Lwowie 5.000 K, jeden z księży archidyecezyi lwowskiej, który nie chce byc wymienionym 5.000 K, p. Olga Jełowicka ze Lwowa 500 K, Narodowy Komitet Kolejarzy we Lwowie 445·45 K, jako ofiary zebrane przez uczestników wiecu kolejarzy w sali „Sokoła II.“ do 22 czerwca b. r.

Komitet K. B. K składa łaskawym ofiarodawcom za te hojne dary serdeczne podziękowanie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 3 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: 1. Budowa wyładowni w Kamienobrodzie, spr. r. Soupper. 2. Utworzenie etatu oficyantek miejskich 3. Pragmatyka służbowa dla urzędników miasta Lwowa, spraw. r. dr. Sokal. 4. Sprawozdanie z czynności przeprowadzonego szkontrum kasy gminy miasta Lwowa co do zawartości papierów wartościowych, spr. r. Feldstein.

— **Komitet Obrony Narodowej** urządza w niedzielę, d. 6 lipca b. r. zbiórkę na ulicach miasta na cele narodowe, między innemi na ofiary katastrofy w Zagłębiu karwińskiem (w Łazach i Orłowej).

Wydawanie puszek i legitymacyj odbędzie się w sobotę, dnia 5 lipca b. r. o godz. 4 popoł. w lokalu Organizacyi powiatowej przy ul. Fredry l. 3, II. p.

Uprasza się Panie i Organizacye popierające stale cele narodowe, by zechciały udzielić swej pomocy w powyższej zbiórce.

— **Z polskiego Komitetu „Dzieci na wieś“.** Posiedzenie Komitetu ściślejszego odbyło się w sobotę, 28 czerwca. Przewodniczący p. Bolesław Lewicki wyraził podziękowanie dyr. Anieli Aleksandrowiczównie i dyr. W. Szatkowskiej za ofiarowanie kwoty 1000 K na rzecz „Dzieci na wieś“ z dochodu przedstawienia teatralnego dnia 23 czerwca. Postanowiono przyjąć na półkolonie dziatwę uchodźców, przebywającą we Lwowie. Prezes kraj. Urzędu odbudowy p. Raczyński w porozumieniu z Gen. Delegatem dr. Gałeckim, ofiarował Komitetowi za połowę ceny maksymalnej 150 kotłów i 200 rondlów dla kuchen, a ekspozytura budowlana w Nowym Sączu zapas desek na tapczany. Pierwsza kolonia żeńskiej szkoły im. Kordeckiego wyjeżdża w bieżącym tygodniu do Chełma.

Dyr. Szczurkiewicz podał do wiadomości, że dotychczas zgłosiło 77 szkół 5983 dzieci na kolonie, prywatnie zgłoszonych jest 156, razem 6139. Rozmieszczenie grup jest w toku.

Gener. kwatermistrz p. Króliński zdał sprawę z utworzenia Komitetów powiatowych i miejscowych, oraz ilości zgłoszonych miejsc.

Radca Włodzimirski oznajmił, że gmina miasta pozwoliła na budowę 2 baraków dla półkolonii na gruntach miejskich i że budowę jednego baraku już rozpoczęto.

Insp. Horwath zdał sprawę z akcyi kursów dla kierowników i kierowniczek kolonij. Na męski kurs, prowadzony przez dyr. Kwiatkowskiego, uczęszczało 40 nauczycieli, na żeński, którym kierowały pp. Germanówna i Bilińska, 170 nauczycielek. Następnie wyraził opinię, że pożądanem byłoby, ażeby z kierownikami koloniij wyjeżdżały ich żony i w ten sposób nadałoby się koloniom charakter życia rodzinnego, nie koszarowego. Te bowiem roztoczyłyby nad dziatwą macierzyńską opiekę. Wreszcie referent odczytał projekt regulaminu dla kierowników, który po dłuższej dyskusyi z małemi zmianami przyjęto.

Dr. Serbeński zdał sprawę z czynności sekcyi sanitarnej, t. j. z badania lekarskiego w szkołach i omówił sprawę sporządzenia apteczek podręcznych dla kolonij. Mydła i niektórych środków aptecznych dostarczy misya amerykańska. Po dyskusyi, w której przemawiali: ks. dr. Thulie, dyr. Rudnicka, dyr. Aleksandrowiczówna, ks. dr. Schulz, insp. Bruchnalski, dyr. Dębicki, dr. Pieps-Porayński, dr. Debnelowa, zapowiedział prezes, że wyjazd na kolonie poprzedzi nabożeństwo, które odbędzie się w Bazylice. Termin będzie podany po porozumieniu się z honorowym prezesem, ks. Arcybiskupem dr. Bilczewskim. Na uroczystość tę zaprosi Komitet przedstawicieli Władz państwowych, duchownych, miejscowych i t. p.

*

Oględziny lekarskie dzieci zgłoszonych nie za pośrednictwem szkół, lecz w biurze Komitetu „Dzieci na wieś“ odbędą się we czwartek dnia 3 lipca b. r. o godz. 8 rano w lokalu Komitetu przy ul. Pańskiej 11 na II. piętrze. Równocześnie uwiadamia się, że w szkołach zgłoszone na kolonie dzieci, które dotychczas nie były badane, mają się zgłosić do oględzin lekarskich w piątek 4 lipca o 8 rano również w biurze Komitetu „Dzieci na wieś“.

— **Ruch kolejowy.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z dniem 30 czerwca zaprowadza się między Lwowem a Stanisławowem przez Stryj jedną parę bezpośrednich pociągów osobowych, a mianowicie: pociąg Nr. 1715, odjazd ze Lwowa 22·20 — Stryj przyjazd 1·18, dalej jako Nr. 1213 Stryj odjazd 1·48, Stanisławów przyjazp 6·48. Z powrotem ze Stanisławowa pociąg Nr. 1214, odjazd 22·12, Stryj przyjazd 2·50, dalej jako pociąg Nr. 1712 P. odjazd ze Stryja 3·34, przyjazd do Lwowa 6·25.

— **Wyjazd** pierwszej kolonii polskiego Komitetu „Dzieci na wieś“. Dziś, 2 lipca, o godzinie 9 wieczorem odjeżdża do Chełma pierwsza kolonia, złożona z 40 dziewcząt i 2 nauczycielek szkoły żeńskiej im. ks. Kordeckiego.

— **Otwarcie doraźnego kursu instrukcyjnego Pracy społecznej na wsi,** urządzonego staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie dla uchodźców, odbyło się wczoraj o godzinie 9 przed południem.

Na kurs zgłosiło się 70 uczestników tak mężczyzn, jak i kobiet z 11 powiatów, jako to: rolników 28, nauczycieli 22, urzędników 3 i 1 ksiądz.

Kurs otworzył prezes Tow. Artur Zaremba Cielecki w obecności zastępcy Marszałka kraj. dr. Pilata i członka Wydziału kraj. dr. Bernadzikowskiego.

Pierwszy wykład wygłosił wicesekretarz Zarządu Głównego T. K. R. p. Jan Stanisław Szczerbiński, który równocześnie odczytał program 6-dniowego kursu, zachęcił uczestników do wykorzystania wszystkich wykładów, które objęte są programem, wkońcu wyraził pozdrowienie i wdzięczność członków Kółek rolniczych zachodniej części kraju, którzy na swych zebraniach uprosili go o to za uratowanie polskości na wschodzie swoimi mozołami i cierpieniami i przez to stali się chlubą Ojczyzny.

Dalsze wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 8 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Prelegentami na wykładach będą: Organizacya Kółek roln., Istota i zasady handlu współdzielczego p. Jan Stanisław Szczerbiński, Organizacya sklepów i składnic Kółek rolniczych p. St. Dzierża, Organizacya ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych instruktor p. Józef Sroka. Organizacya i prowadzenie oddziałów kobiecych Kółka rolniczego p. Marya Swierzawska, Podniesienie rolnictwa p. Michał Szczepański, inspektor roln. Spółki oszczędności p. Leon Twarecki. Mleczarstwo dr. Tadeusz Rylski. Nadto w zakresie hygieny oraz chorób zakaźnych dr. Bernadzikowski.

— **Groźba ruiny panoramy Racławic.** Wskutek ponawianych życzeń obywateli zarząd Organizacyi Narodowej Obywateli 6 okręgu uchwalił dnia 13 czerwca b. r. zwrócić się do prezydyum miasta z prośbą o przyspieszenie napraw panoramy Racławic, której dach zacieka i niszczeje obraz coraz bardziej.

— (z) **Wystawa szkoły zręczności.** Przed kilku dniami otwarto interesującą wystawę w szkole zręczności p. Łucyi Wieserówny przy ul. Sokoła l. 3. Dzieci między 6—9 rokiem wykonały naprawdę pięknie najrozmaitsze mebelki, taczki, wózki, modele przyrządów rzemieślniczych, a wreszcie całą izbę szkolną z urządzeniem.

Pod kierunkiem p. Wieserówny, której należy się wdzięczność za urządzenie tego rodzaju szkoły i podjęte trudy, starsze dzieci z ochronki im. Piłsudskiego i ochronki żydowskiej, wykonały nadzwyczaj precyzyjnie przedmioty domowe codziennego użytku, jak teczki, notesy, albumy, pudełka, oprawy książek i t. d.

Szkołę zręczności zwiedza się z prawdziwem zajęciem, a zwłaszcza nasi najmłodsi nie mogą dość napatrzyć się tym wszystkim cackom i modelom pokoików dla lalek.

Usiłowania kierownictwa szkoły zręczności, powinno się darzyć gorącem poparciem.

— **Lipiec** rozpoczął wczoraj rządy, jak należy. Przywołał do raportu słońce i dał nam dzień ciepły. A spragnieni jesteśmy w tym roku ciepła, gdyż dotąd ono stroniło od nas zawzięcie. Cierpieliśmy zaś na tem nietylko my, ludzie, lecz przedewszystkiem roślinność, w rozwoju swym skutkiem tego niezmiernie spóźniona.

Dziś upał; przy idealnie pogodnem niebie — przedsmak kanikuły. Dawniej o tej porze, kto żyw wyrywał się z zaduchy miejskiej na letnie wywczasy. Obecnie mało komu to w myśli, bo i niewiadomo, gdzieby wyjechać i jazda sama z tylu wiąże się przykrościami, że trzeba wiele odwagi, by ją zaryzykować.

Może kiedyś wrócą przecie czasy, gdy życie ujrzy przed sobą normalne tory. Wtedy z innem uczuciem powitamy skwary lipcowe, w ustroniach letnich skandując pierwsze słowa eklogi: *Tityre tu patulae rembans sub tegmine fagi.*

— (b) **Zgubiony brylant.** P. Teodozyusz Pelewicz, notaryusz z Brzeżan, jadąc tramwayem K-D, zgubił z pierścienia brylant wartości 6.000 koron.

— (b) **Nie powrócił.** Anna Marochowicz, zamieszkała przy ul. św. Anny pod l. 6, doniosła tutejszej inspekcyi policyjnej, że mąż jej Maksymilian, podurzędnik pocztowy, wydaliwszy się dnia 29 z. m. z domu, dotąd jeszcze nie powrócił.

— (b) **Cudze nie grzeje.** Demetr Hawrych, Antoni Markowski i Stanisław Bartuchowski, stróże magazynu aprowizacyjnego przy ul. Kąpielowej, dostawszy się ubiegłej nocy do tego magazynu, zabrali stamtąd paczkę smalcu o wadze 30 klg. M. S. O. przyaresztowała jednakowoż zaraz nad ranem na ulicy Tatarskiej Henrykę Pechal i Maryę Sieniawską, które otrzymawszy smalec od Hawrycha, niosły go do domu.

— (b) **„Kieszonkowcy“ nie próżnują.** P. Stanisławowi Beigerowiczowi skradziono w czasie jazdy tramwayem KD. z kieszeni marynarki portfel zawierający 4.000 kor. w tem również 300 rubli i legitymacye. — Stefanowi Bredyczowi skradziono również w tramwayu KD. portfel z 2.800 kor. — Mateuszowi Drugajowi skradziono w czasie przechodu placem Krakowskim notatki z rozmaitymi zapiskami.

— (b) **Z kroniki kradzieży.** Jak codziennie tak też i dzień wczorajszy nie poskąpił w rozmaite wypadki włamania i kradzieży. I tak: Ludwikowi Koszarskiemu, asystentowi dyrekcyi poczt skradziono z jego otwartego mieszkania, mieszczącego się w realności przy ul. Łąckiego pod l. 8, garderobę wartości 1100 kor. — z mieszkania Stefanii Łopatzńskiej, zamieszkałej przy ul. św. Anny pod l. 6, zabrali jacyś „nieznani sprawcy“ garderobę i bieliznę łącznej wartości 1780 kor., zaś ze strychu Katarzyny Łabęckiej, zamieszkałej przy ul. Kordeckiego pod l. 12a skradziono bieliznę wartości 800 kor. Jacyś nieznani sprawcy, dostawszy się do piwnicy Katarzyny Naberal, zamieszkałej przy ul. Jana pod l. 3, zabrali z odkrytego tam schowka garderobę, wartości 5000 kor.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarzy-dentystów,** przynależnych do Izby lekarskiej lwowskiej, odbędzie się dzisiaj o godz. 6·50 w Instytucie dentystycznym Uniwersytetu (ul. Zielona 5 a I. p.) Na porządku obrad: Reforma studyów dentystycznych. Referuje prof. Cieszyński.

Złote serce posiadał miły i wytworny malarz Kazimierz i ono właśnie pozwalało mu mieć otwartą kieszeń dla przyjaciół. Nie wszyscy jednak umieli ocenić owo złote serce artysty. Brzydka intryga takiego niby przyjaciela, rozłączyła go z ukochaną dziewczyną, która już od dłuższego czasu zwracała zachwycone oczy w stronę pięknego malarza.

I łzami żalu zalewała się śliczna Jadwiga. Dopiero energia dzielnego Kazimierza zerwała z twarzy zdradliwego przyjaciela zasłonę fałszu i obłudy. „Złote serce", to przemiła sztuka firmy „Nordisk", która ukazuje się obecnie w teatrze świetlnym „Apollo". Wielką jej zaletą jest ów serdeczny promień uśmiechu i czysty błękit pogody, którego nam tak dziś potrzeba. Nieporównany artysta Gunnar Tolnaes, w roli malarza, prześlicznie dodaje blasku całej akcyi i wytwornie wplata złoty promień talentu w miły ten utwór.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę 2 lipca, o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Pierwszy gościnny występ Ignacego Dygasa.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We środę d. 2 lipca o godz. 7·30 wieczorem: „Fałszywe oko", drobiazg Z. Mara; „Końska kuracya" farsa z franc.; „Bęben", operetka Offenbacha z H. Tatrzańską.

Pod nową banderą.

(*i*) Nawa teatru miejskiego płynie od wczoraj pod nową banderą. U steru jej stanął artysta wielkiej miary w rzeczach sceny długoletniem doświadczeniem *peritus* jak niewielu, a dobrze z lat kilkunastu wstecz znany Lwowu, p. Michał Tarasiewicz.

Zanim objął posterunek tak dostojny, zarazem jednakowoż niezmiernie trudny i odpowiedzialny, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, uznał za odpowiednie, tych wtajemniczyć w szczegóły swego programu, którzy najbliżej stoją teatru, t. j. prasę i znawców. Tedy wespół z Wiceprezydentem prof. Chlamtaczem zaprosił na ub. niedzielę do Kasyna miejskiego grono osób w liczbie kilkudziesięciu i przed tem forum roztoczył swe *credo*, a zarazem opowiedział, co już udało mu się zdziałać.

Exposé nowego dyrektora ujęło wszystkich, zwłaszcza tonem gorącego zapału i energii. A tej ostatniej dziś bardziej niż kiedykolwiek wymagać należy od kierownika Sceny lwowskiej. P. Tarasiewicz przedstawił rozpaczliwy wprost obraz rozbicia, w jakiem objął naszą scenę. Przeciągająca się zbyt długo niepewność co do przyszłości teatru miejskiego zdemoralizowała personal. Ze związku sceny lwowskiej ustąpiło kilku artystów i kilka artystek niepospolitego pokroju — czyniąc wyłom, który niełatwo da się zapełnić. Na szczęście dezercya nie przybrała tak masowych rozmiarów, jak obawiać się było można i przy wytężonej pracy dalsze regularne funkcyonowanie teatru uważać można jako zapewnione. Nie będzie nawet przerwy letniej w przedstawieniach. Na razie daje przedstawienia opera i operetka. Dramat musi być wprzód zreorganizowany gruntownie i dopiero po dokonanem *revirement* zjawi się przed kinkietami napowrót — w odświeżonej szacie.

Po wyłuszczeniu rzeczy już zdziałałanych odsłonił dyr. Tarasiewicz zarysy swego programu artystycznego. Pielęgnowanie wielkiej sztuki wskazał jako cel główny, któremu inne muszą być podporządkowane, ale który właśnie wymaga w rezultacie pewnych — nie do uniknięcia kompromisów. Sprzężenie wszystkich działów sztuki scenicznej pod jednym dachem będzie zawsze wychodziło na niekorzyść dział Słowackiego: dramatu. W danych jednakże warunkach pozostaje ono nadal przykrą koniecznością. Pewną ulgę przyniesie może otwarcie drugiej sceny mniejszej, w domu katolickim przy ul. Grodeckiej. Ma to być *refugium* dla miłośników tej wysokiej sztuki, która nigdy u nas szerokich niemoże liczyć na popularność.

Wywodów nowego dyrektora wysłuchano z wielkiem zajęciem i skupioną uwagą. W dyskusyi, jaka wywiązała się potem, poruszono szereg spraw równie ogólnej natury, jak specyalnych. Między innemi była przedmiotem rozpatrywania kwestya szkoły dramatycznej, żywo przez niektórych mowców zalecanej, jednakże — jak wykazał dyr. Tarasiewicz — napotykającej na znaczne trudności.

Co do intencyj nowego dyrektora zebrani odnieśli jak najlepsze wrażenie. Na podstawie pierwszych jego kroków — ufać należy, iż znajdzie on również dość siły, by sprostać zadaniu. Kwestya pozostaje tylko, czy w chaosie stosunków, jaki wytworzył się, będzie jasno wiedział linię drogi obranej i wieść mającej do celu. Doświadczenie, znawstwo i subtelne poczucie estetyczne będą mu pomocą.

U Zarządu miasta, jak to kilkakrotnie w ciągu dyskusyi, zaznaczał Wicepr. prof. Chlamtacz, spotka się z należytem zrozumieniem i poparciem. Tego poparcia nie odmówi mu również prasa, której zgodnem jest życzeniem, by teatr nasz zajął w rzędzie scen polskich należne mu, wybitne stanowisko.

O zainteresowaniu szczerem, jakie ożywiało tę konferencyę, świadczy choćby okoliczność, że trwała ona od godz. 11 do pół do trzeciej po południu.

Chęci najlepszych zatem z niczyjej strony nie brak i jeśli się je uwzględni, stwierdzić wypada, że mimo wszelkich przeciwności pod pomyślnemi auspicyami rozpoczyna nowy dyrektor sceny lwowskiej swe rządy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Kongresu pokojowego.

Poznań. (Radio z Paryża). Po wyjeździe Lloyda Georgea i Wilsona z Paryża, Rada czterech została zastąpioną Najwyższą Radą międzysojuszniczą. Na ostatniem posiedzeniu Rady czterech opracowano warunki finansowe, które mają być nałożone Austryi oraz klauzule dotyczące odszkodowania. Rady międzysojusznicze będą rozpatrywały klauzule wojskowe i warunki polityczne, które dotyczą Włoch.

Paryż. Clémenceau przedłożył Izbie deputowanych cały traktat pokojowy w dosłownem brzmieniu i wygłosił przy tej sposobności dłuższą mowę owianą duchem patryotycznym.

Wewnętrzne sprawy Państwa.

Warszawa. Wobec tego, że z dniem 2 lipca b. r. upływa termin obowiązywania na terytoryum b. Kongresówki stanu wyjątkowego, wprowadzonego na 3 miesiące uchwałą Rady Ministrów z dnia 2 kwietnia 1949, zajęła się sprawą ewentualnego wprowadzenia stanu wyjątkowego na dalszy okres Rada Ministrów. Ponieważ sprawozdania komisarzy rządowych, naczelników policyi i władz wojskowych i i. wykazały polepszenie się sytuacyi w znacznej części kraju, przeto Rada Ministrów postanowiła wprowadzić na okres 1-miesięczny od 2 lipca do 2 sierpnia stan wyjątkowy w następujących jedynie miejscowościach: powiat warszawski z miastem Warszawą, powiat łódzki z miastem Łodzią, powiaty błoński i opatowski oraz na życzenie władz wojskowych w powiatach t. z. pogranicznych t. j. będzińskim, częstochowskim, wieluńskim, nieszawskim, lipnowskim, rypińskim, mławskim, przasnyskim, ostrołęckim i szczuczyńskim.

Dyktatura na Węgrzech.

Kraków. (Radyo z Budapesztu). Centralny komitet wykonawczy postanowił na wniosek Beli Kuhna zastosować bezwzględnie dyktaturę i w razie konieczności stłumić kontrrewolucyę krwawo w zarodku. Wobec wystąpienia kilku członków rządu, odbyły się ponowne wybory. Wynik tych wyborów pod względem politycznym jest bardzo znamienny: Garbay, Böhm, Renay i Pogany, którzy uchodzili za przewódców komunistów nie zostali wybrani.

Hamburg w rękach wojsk rządowych.

Wiedeń (Tel. wł.) Z Hamburga donoszą, że wczoraj rano wojska rządowe w sile 50.000 ludzi zajęły miasto i obsadziły dworzec kolejowy oraz gmachy publiczne. Zajęcie odbyło się spokojnie.

Z ostatniej chwili.

W. Seyda Gen. Delegatem Rządu.

Warszawa. (Tel. własny). W kołach parlamentarnych głoszą, że poseł Władysław Seyda zostanie Generalnym Delegatem Rządu b. zaboru pruskiego. Siedzibą jego będzie Poznań.

Muszą wydać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą do tutejszych dzienników, że Lloyd George oświadczył, iż Anglia bezwarunkowo będzie obstawać przy wykonaniu postanowień traktatu pokojowego, między innemi Niemcy muszą wydać b. cesarza Wilhelma, b. następcę tronu i niemieckich generałów. O ustępstwach nie ma mowy.

Wyjeżdżają z Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. własny). Przybył tu b. komisarz ludowy Kunft, z Budapesztu, z gronem wybitnych socyalnych - demokratów i odbył konferencyę z członkami partyi soc.-demokratycznej. Pisma donoszą, że Bela Kuhn, który wysłał już swą rodzinę do Szwajcaryi, wyjedzie z Budapesztu, gdyż czuje, że usuwa mu się grunt z pod nóg.

W sprawie Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Wersalu donoszą, że ostatnie posiedzenie Rady czterech dotyczyło sprawy Austro-Węgier. Ustalono, że udział Austryi w wojennych długach b. monarchii będzie o 25 proc. wyższy, niż udział państw narodowościowych. Austrya będzie miała o dwie trzecie mniejszą armię, niż państwa słowiańskie.

O odstąpieniu terytoryów niemieckich w Czechach, Austryi lub Niemcom nie ma mowy.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

---

3)

Koloman Mikszáth.

Bez mężczyzn.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Nadworny sędzia przetłumaczył kobietom postanowienie gubernatora.

— Jego ekscelencya pan namiestnik wypełni najłaskawiej wasze życzenia, kobiety z Szelistye i pyta was ile potrzebujecie mężczyzn.

Kobiety wydały okrzyk radości i rzuciły się w stronę gubernatora. Upadły na kolana i ujęły długą fiołkową jego suknię, by według ówczesnego zwyczaju ucałować jej kraj.

— Ei, *canis mater* — wściekał się nadworny sędzia — usuńć się natychmiast. Oplujecie płaszcz pana namiestnika! Wstawać i natychmiast powiedzieć, ile potrzebujecie mężczyzn, a potem, marsz do dyabła!

Kobiety podniosły się, powyciągały głowy, jak gęsi, zaczęły jedna przez drugą mówić między sobą, radzić. Początkowo mówiły szeptem, potem coraz głośniej, wreszcie podniosły krzyk, a nakoniec tak się zacietrzewiły, że już, już brały się za włosy.

— Czyście się jeszcze nie pogodziły? — zawołał Aleksander Benedek.

— No więc, ile dusz ma wieś?

— Trzysta.

— W tem już i mężczyźni?

— Pop, kościelny i kilku chłopców, uganiających jeszcze w krótkich majtkach.

— Ileż więc chcecie mężczyzn?

Marjunka, kobieta już dojrzała, która była przewodniczącą deputacyi, podniosła brwi do góry, na znak, że głęboko myśli, potem położyła rękę na sercu i odpowiedziała:

— Trzystu, *domnule*, na każdą duszę jednego.

— Głupstwo — wybuchnął sędzia nadworny — przecież wśród tych trzystu dusz są jeszcze małe dziewczęta i ułomni starcy.

— Bezwątpienia.

— W takim razie na jedną kobietę przypada więcej niż jeden mężczyzna!

— Boże, Boże — wzdychała pewna młoda kobieta, o kruczo - czarnych włosach, spuszczając skromnie oczy.

— No więc, choćby! czyżby to było takie wielkie nieszczęście? — odrzekła młoda kobieta o zuchwałem spojrzeniu i czerwonych policzkach.

— Ach, mój dobry panie Aleksandrze Benedek, mój pełen szlachetności, wielki panie — zawołała śmiejąc się Marjunka, przyczem błysnęły jej białe zęby (dwu z nich już brakowało). — Patrz, ile motyli krąży nad jedną różą, a nie szkodzi to ani róży, nai motylom.

— Kobiety, kobiety — skarcił je, trzęsąc głową, nadworny sędzia — nie bądźcież przecież nienasycone. Zważajcie przecie na Boga. Przestrzegam was, że rozgniewacie jego ekscelencyę i cofnie to, co obiecał.

Kobiety zastanowiły się i zgodziły się wreszcie na to, by namiestnik dał tylu mężczyzn, ile będzie mógł, ale jak najprędzej.

Zapisano tedy w wielkiej królewskiej księdze: *Gubernator promisit*, „namiestnik obiecał". Żaden kot nie wydrapie już tego.

Istnieje jednak inna jeszcze księga: Księga przeznaczenia. A w tej było napisane, że młody król Maciej pewnego dnia każe ująć swego wuja, potężnego Michała Szilágy'ego i osadzić go w twierdzy Vilagos, zanim ten będzie mógł coś zrobić dla kobiet z Szelistye.

Kobiety załatwiły dobrze swą sprawę u namiestnika, pop jednak z Szelistye był złym pośrednikiem w tej sprawie u Pana Boga, gdyż nie potrafił uzasadnić dla namiestnika zadośćuczynienia za załatwienie tej kwestyi. Wuj małego Macieja zrobił go z jenica królem, ten jednak w zamian za to uwięził swego wuja.

Tego rodzaju historyę dzieją się na świecie.

Fakt ten był zdaje się jedyną niesprawiedliwością wielkiego króla, a co ciekawe, to, że właśnie dlatego otrzymał on tytuł „Maciej Sprawiedliwy".

— Aj, aj — mówiono — ten miły Maciej! Ktoby się był spodziewał? Do licha tak postępować z wujem. Nie żal Szilágy'ego, bo co sprawiedliwe, to sprawiedliwe. Widać tak trzeba było.

Królowi jednak, który miał twardą rękę, ale miękkie serce, zaczęła ta sprawa spędzać sen z powiek. W bezsennych nocach widywał na jawie wuja, wychudłego, z zaniedbaną brodą i wzrokiem pełnym wyrzutów.

Podczas dnia czytał w oczach swojej matki tłumiony ból.

Los chciał, że pewnego dnia wpadła mu w ręce księga, którą z rozkazu wuja prowadził. Baltazar, zapisując w niej sprawy państwowe: a więc różne prośby, petycye, rozporządzenia, obietnice i t. p.

Król przewracał machinalnie kartki księgi. Trzeba — myślał — pozałatwiać te sprawy, gdyż ostateczn e, jeśli namiestnik obiecuje to tak, jakby obiecał król.

Stało się więc, że wypłynęła znów sprawa kobiet z Szelistye. Co więcej król ogromnie zainteresował się tem żądaniem.

— Trzeba załatwić tę sprawę natychmiast. Błażej Pronay wyjedzie do hrabiego na Sypinie, Jerzego Dóczy'ego i popyta się o to. Król chce wykonać to, co obiecał wuj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Edykta w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 25/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Katarzyny Zawojskiej, Iwana Zawojskiego i poświadczeniem urzędu gminnego w Krasnem z dnia 26 lipca 1918 udowodniono, że Józef Zawojski urodzony 8 lutego 1842 syn Jana i Ewy w Krasnem wydalił się do Ameryki przed 30 laty i dotąd nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Zawojski zaginął, przeto na prośbę Ewy Gijrowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Maksymiliana Lipińskiego w Jaśle aż do dnia 25 maja 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 20 kwietnia 1919. (2160 3—3)

T. 35/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Bartmann, urodzony 25 stycznia 1888, obrządku rzymsko-katolickiego, żonaty, w Jarosławiu w sierpniu 1914 powołany jako rezerwista do 90 pułku piechoty w Jarosławiu a 15-go sierpnia 1914 wymaszerował z swym pułkiem z Sieniawy na front rossyjski. Odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i z 31/3 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Katarzyny Bartman postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i małżeństwa tegoż zawartego z Katarzyną z Olearków Bartmann w Jarosławiu 25 października 1913 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Feliksowi Łozińskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Bartmanna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 czerwca 1919. (2076 3—3)

T. 40/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Gołębiowski, urodzony 20 września 1878 w Pełnatyczach i tam stale zamieszkały, w czasie mobilizacyi powołany do wojska, służył przy 34 pułku obrony krajowej w roku 1918 na włoskim froncie. Jak stwierdzono 23 czerwca 1918 został tenże zabity bombą z aeroplanu a pochowano go koło kościoła w Levada.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny Gołębiowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną ze Śliwów Gołębiowską 17 listopada 1901 w Siennowie za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Gołębiowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 sierpnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 maja 1919. (2077 2—3)

T. V. 60/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Franciszek Grdeń urodzony 25 stycznia 1885 w Miechocinie, gospodarz, mąż Antoniny z Rytwińskich, zamieszkały ostatnio w Chmielowie, według zaprzysiężonych zeznań Władysława Chodego zginął jako uczestnik obecnej wojny w dniu 26/10 1915 we wsi Koszyszce na Wołyniu pod Kołkami.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Antoniny z Rytwińskich Grdeniowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi dr. Różyckiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2117 2—3)

L. cz. T. 24/18 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dr. Wiktor Kern, dyrektor kopalni w Borysławiu, porucznik 34 p. obr. kraj. figuruje w liście strat tego pułku jako zaginiony od dnia 16 września 1914 podczas patroli z Sieniawy w stronę Cieplic. Ostatnią wiadomość o jego życiu stanowi list jego do rodziny z daty Sieniawa 16/9 1914. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1 ust. z 31/3 1918, l. 128 Dpp. przeto wdraża się na prośbę Józefiny Wagnerowej we Wiedniu postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Arpadowi Csonka w Wiedniu VI. Linke Wienzeile 16 wiadomości o powyż wymienionym. Dr. Wiktora Kerna wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obw. Odd. V.

Sambor, 27 września 1918. (2198 2—3)

T. V. 99/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Zdąbłaż z Dębiny, urodzony w roku 1887 w Woli dalszej, a zamieszkały ostatnio w Dębinie, został według zeznań Edwarda Karpa około 20 listopada 1914 w pobliżu miasteczka Valejowo w Serbii ranny, następnie odprowadzony poza front i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 10 ustawy z 18 lutego 1883 L. 20 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Katarzyny z Dubielów Zdąbłarzowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adwokatowi dr. Dzierżyńskiemu którego ustanawia się kuratorem. Józefa Zdąbłarza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2218 1—3)

T. V. 102/19 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pelc Władysław urodzony 1 stycznia 1887 w Krzemienicy, mąż Józefy z Tarałów, zamieszkały w Podzwierzyńcu, służył jako plutonowy (Zugsführer) przy 90 p. p. dawnej armii austryackiej i jak się okazuje z poświadczenia batalionu zapasowego 14 pułku piechoty w Jarosławiu tenże Władysław Pelz podczas bitwy pod Gorenicami zginął 2 listopada 1914 i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Józefy z Tarałów Pelcowej gospodyni z Podzwierzyńca (sp. Łańcut) postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. K. Salzmannowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Pelca Władysława wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 listopada 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 23 maja 1919. (2217 1—3)

T. V. 93/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Grzebyk, urodzony w roku 1887 w Sołonce, zamieszkały w Lubeni, gospodarz, żonaty, według zeznań żony Wiktoryi Grzebyk jako uczestnik w obecnej wojnie już od sierpnia 1914 nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Wiktoryi Grzebyk postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (2224 1—3)

T. 54/3/18. Wasyl Fesio, rolnik ze Smolnika pod Baligrodem walczył jako żołnierz 45 p. p. w roku 1914 w Bośnii. We wrześniu miał poledz w bitwie pod Romańczą. Wedle zeznań Iwana Jamelskiego z Woli michowej sierżant danej kompanii zapisał Wasyla Fesia wówczas jako zabitego. Poka zywał nawet zwłoki Fesia, ale Jamelski ich nie rozpoznał. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu i osobie Wasyla Fesia miał jakąkolwiek wiadomość, aby o tem w ciągu roku t. j. do dnia 1 lipca 1920 dał znać sądowi, albo kuratorowi nieobecnego adw. dr. Slączce w Sanoku. W braku wszelkiej wiadomości w oznaczonym czasie, Sąd uzna Wasyla Fesia za zmarłego a małżeństwo tegoż z Justyną z Macejków Fesio za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 6 maja 1919. (1967)

Amortyzacye.

T. II. 10/19 (1). Umorzenie. Na wniosek Filii Wiedeńskiego Banku Związkowego w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia 1 lipca 1919 r. przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest z daty Tarnów 23 czerwca 1914, podpisany jest przez Daniela Daniela, jako akceptanta, Maksymiliana Eichhorna jako wystawcę i Markusa Maschlera jako żyranta.

Sąd okręgowy w Tarnowie, Oddział II.

Tarnów, 12 kwietnia 1919. (1619 2—3)

T. IV. 24/18 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mindla Urwalzel w Kawczynie ad Dębica wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy Nr. 5050 na 2206 K 74 h. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 17 sierpnia 1919. (2199)

Kuratele.

P. 103/19 (9). Uchwałą z dnia 25 kwietnia 1919 l. 1/19 oddaną została Rozalia z Kogutów Bogusz gospodyni w Bieczy, pod kuratelę z powodu choroby umysłowej. Kuratorem dla niej zamianowany został jej syn Bogusz.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniez, 30 maja 1919. (2121 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 29/19 (2) (2282)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyslu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §. 489 i 493 p. k., że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 1 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Ukraińska ribitnycza gazeta“ z dnia 16 czerwca 1919 na pierwszej stronicy pod tytułem „Wijna czy pereworot“, — oraz cała treść artykułu umieszczona na trzeciej stronie pod tytułem „Pid znamenem czasu“ — zawiera znamiona występku z §. 302 u. k., — że konfiskata tego numeru czasopisma „Ukraińska robitnycza gazeta“ zarządzona przez Prokuratora jest usprawiedliwioną, że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 19 czerwca 1919.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1841/19. (2243 3—3)

Edykt.

Pana Stanisława Hendrychowskiego sekretarza miejskiego, niewiadomego z miejsca pobytu wzywam do bezwłocznego objęcia służby pod rygorem utraty posady po bezskutecznym upływie dni 14.

Sambor, dnia 13 czerwca 1919.

Komisarz rządowy:
Dr. Łopuszański.

Cg. I. 175/19 (1). Przeciw Wojciechowi Sojce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu Okręgowego w Nowym Sączu przez Ludwika Sojkę z Krauszowa pozew o zapłatę kwoty 3715 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 16 lipca 1919 o godz. 9 przed południem. Sala ropraw Nr. 97. — Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adwokata dr. Długopolskiego, w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 26 maja 1919. (2278)

C. 164/19 (1) Przeciw Wojciechowi Cierpiałowi i Franciszkowi Cierpiałowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Frysztaku przez pana Cierpiała w Zawadce pozew o uznanie kodycylu za ważny. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 lipca 1919 o godzinie 11 przed poł. biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw Wojciecha i Franciszka Cierpiałów ustanawia się p. Zofię Cierpiał w Zawadce kuratorką.

Taż kuratorka zastępować będzie Wojciecha i Franciszka Cierpisłów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika niezamianują.

Sąd powiatowy. Oddział II.

Frysztak, 16 czerwca 1919. (2293)

Prez. 10.815/19 Sądy powiatowe I. w Krośnie, II. w Łańcucie, III. w Nisku, IV. w Przeworsku, V. w Radomyślu wielkim, VI. w Sokołowie i VII. w Żabnie odnowiły zniszczone podczas wojny wykazy hipoteczne oznaczone liczbami: ad I. 302, ks. gr. gm. Krościenko niżne, oraz 111, 113, 114, 118, 121, 161, 162 i 164 ks. gr. gm. Podniebyle (wykazy całe), tudzież 122 i 212 ks. gr. gm. Podniebyle (karty A. B.), ad II. 850 do 970 ks. gr. gm. Krzemienica i 672 do 735 gm. Przedmieście (wykazy całe), ad III. 221 do 502 ks. gr. gm. Wolina (wykazy całe) ad VI. 49 ks. gr. gm. Zagórze, ad V. 601 do 603, 605 do 608, 613, 614, 616 i 617 ks. gr. gm. Breń osuchowski, 45 gm. Otałęż oraz 905, 908, 916 i 917 gm. Radomyśl wielki, ad VI. 570 do 587 ks. gr. gm. Mazury 187 do 192 gm. Staniszewskie i 90 do 113 gm. Markowizna, tudzież ad VII. 369 i 373 do 393 ks. gr. gm. Zalipie oraz 183 i 216 do 219 (włącznie) gm. Żelichów. Sąd powiatowy w Kalwaryi zaś uzupełnił whl. 810 ks gr. gm. Lanckorona przez dopisanie do parceli grunt. L. 2501/3 (rola) niebędącej dotąd przedmiotem księgi gruntowej. Wyżej wymienione odnowione wykazy hipoteczne oraz dopisanie parceli grunt. 2501/3 do whl. 810 gm. Lanckorona wchodzą w życie dnia 30 czerwca 1919 r. Od tego dnia wszelkie nowe prawa hipoteczne mogą być nabyte lub zniesione tylko przez wpis do rzeczonych wykazów hipotecznych. Wdrażając postępowanie ustalające wzywa się osoby: a) które na podstawie praw nabytych przed 30 czerwca 1919 r. żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, b) które przed tym samym dniem nabyły takie prawa, które powinny być wpisane jako dawne ciężary, aby do dnia 30 października 1919 r. włącznie we właściwym z wyżej przytoczonych sądów w których wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swoje roszczenia pod rygorem utraty prawa ich dochodzenia przeciw osobom trzecim, które w dobrej wierze nabyły prawa hipoteczne z wpisów niezaczepionych. Zgłoszenie jest koniecznem, choćby odnośne roszczenie było oparte na rozstrzygnięciu sądowem lub takiemże toczącem się postępowaniu. Restytucya lub przedłużenie terminu edyktalnego są niedopuszczalne.

Sąd apelacyjny.

Kraków, 24 czerwca 1919. (2275)

Przeciw Herzowi Tüchfeldowi przedtem w Łańcucie zamieszkałemu, wniósł Mozes Stutzel z Łańcuta pozew do tut. sądu o oddanie trąbki zpn. Ustanowiona rozprawa odbędzie się dnia 11 lipca 1919 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. I. Ustanowiony kuratorem Henryk Ramer z Łańcuta będzie go zastępywać w rzeczonej sprawie, dopóki tenże się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział II.

Łańcut, dnia 23 czerwca 1919. (2294)

Upadłości.

S. 12/13 (132). W konkursie Mojżesza Reinera z Dębicy do wzięcia przez ogół wierzycieli uchwały w przedmiocie ustalenia pretensyi zarządcy masy i jego następcy zastępców tychże i wydziałowych do honoraryum i zwrotu wydatków i do likwidacyi pretensyj dodatkowo zgłoszonych wyznacza się audyencyę w sądzie tutejszym nr. biura 14, na 24 czerwca 1919 godz. 10 przed południem i wzywa się na nią wszystkich wierzycieli konkursowych, zarządcę masy, jego zastępcę i członków wydziału. Dla wierzycieli, którymby ta lub inna uchwała nie została doręczona ustanawia się kuratorem adwokata dra Hermana Hellera w Tarnowie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnów, dnia 2 maja 1919. (2217)

Licytacye.

E. 253/18. Strona zobowiązana masa spadkowa Jana i Maryi z Siudów Nocków, zastąpiona przez opiekuna Adama Miziuka w Rawie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 4 sierpnia 1919 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: Księga gruntowa Rawa Ruska, whl. 959. Oznaczenie realności: Kamienica piątrowa z parterową przybudówką, stajnie, ogród. Wartość szacunkowa 20.000 K. Najniższa oferta 10.000 K. Zatwierdza się warunki licytacyjne przedłożone przez wierzyciela popierającego egzekucyę. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa Ruska, 30 maja 1919. (2297 1—3)

Konkursa.

L. 184. (2273 1—3)

Konkurs.

Komisarz miejscowy dla uregulowania stosunków posiadłości gruntowej w okolicy Krakowa (Kraków ul. św. Sebastyana l. 16) przyjmie 10 sił technicznych dla prac nad uregulowaniem stosunków posiadłości gruntowych w gminach podkrakowskich.

Przy nadaniu posady zawartą będzie umowa służbowa, w której oznaczy się wysokość wynagrodzenia oraz dyet.

Bliższych szczegółów udziela tenże Komisarz we wtorki i piątki od godziny 11 do pół do 1 przed poł.

Kraków, dnia 27 czerwca 1919.

Komisarz miejscowy.

N. S. Nr. 31. (2274 1—3)

Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej w Krakowie, upoważniony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 18 czerwca 1919 r., Nr. 6510—IV., rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie z dniem 1 kwietnia 1920 r. następujących katedr na wydziale Górniczym a częściowo i Hutniczym Akademii:

1. Zwyczajnej katedry geodezyi i miernictwa podziemnego;
2. Zwyczajnej katedry geologii i paleontologii;
3. Zwyczajnej katedry elektrotechniki;
4. Zwyczajnej katedry maszynoznawstwa górniczego;
5. Zwyczajnej katedry górnictwa;
6. Zwyczajnej katedry wiertnictwa głębokiego i eksploatacyi nafty;
7. Zwyczajnej katedry metalografii wraz z chemią fizyczną;
8 Nadzwyczajnej kat dry chemii metali i chemii analitycznej ilościowej;
9. Nadzwyczajnej katedry technologii chemicznej nafty;
10 Nadzwyczajnej katedry nauki o złożach kruszczowych.

Od kandydatów na powyższe katedry wymaga się nadesłania następujących załączników:

a) dokumentów osobistych, jak matury, dyplomy doktorskie, dekrety nominacyjne, świadectwa praktyki lub służby prywatnej i t. p., możliwie w oryginałach lub odpisach wierzytelnych;

b) życiorysów (curricula vitae);

c) prac naukowych.

Termin nadsyłania dokumentów powyższych upływa z dniem 1 listopada 1919 r.

Jednocześnie Komitet zastrzega się, że będzie mu przysługiwać prawo przedstawiania do nominacyi osób, które, lubo nie zgłosiły się do konkursu, wyróżniają się jednak swemi kwalifikacyami naukowemi i pedagogicznemi z pośród kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowiska w drodze konkursu.

Płace profesorów Akademii Górniczej w Krakowie zrównane są z pensyami profesorów Uniwersytetu.

Podania wraz z załącznikami należy nadsyłać pod adresem Komitetu Organizacyjnego: Kraków, ul. Głęboka 11. (Collegium Minns).

Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej w Krakowie.

Kraków, dnia 20 czerwca 1919.

L. W. 13.824. (2298)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendyum z fundacyi imienia ś. p. Stanisława Jędrzejowicza, byłego Prezesa Rady powiatowej Rzeszowskiej, obywatela honorowego miasta Rzeszowa, utworzonej przez pozostałą po nim wdowę Helenę ze Stojowskich Jędrzejowiczową w rocznej kwocie 400 K, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum przeznaczone jest dla Polaka wyznania katolickiego, którego rodzice katolicy przynależą do jednej z gmin należących do autonomicznego powiatu rzeszowskiego z wyłączeniem miasta Rzeszowa, a który jest uczniem jednego z publicznych Zakładów naukowych z wyjątkiem szkół ludowych i normalnych i na równi z niemi stojących i wykazuje się świadectwem swego i swych rodziców ubóstwa, uniemożliwiającego im posyłanie syna do szkoły bez pomocy materyalnej.

Pierwszeństwo mają sieroty bez obojga rodziców. lub tylko bez ojca, uczniowie bardzo ubogich rodziców. Pobór stypendyum trwa przez dwa lata lecz może być przedłużony, najdłużej jednak może trwać przez sześć lat t. j. przez trzy okresy dwuletnie.

Prawo nadania wykonuje Kuratorya w Rzeszowie, (której przewodniczącym jest obecnie Wny Jan Jędrzejowicz właściciel dóbr i Prezes Rady powiatowej rzeszowskiej) po wysłuchaniu wniosku fundatorki Wnej Heleny ze Stojowskich Stanisławowej Jędrzejowiczowej.

Podania kompetencyjne, do których należy dołączyć metrykę chrztu kandydata, świadectwo ubóstwa dokładnie przedstawiające stosunki majątkowe kandydata ewentualnie i jego rodziców oraz świadectwa szkolne z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie do 15 lipca b. r.

Lwów, dnia 23 czerwca 1919.

Wydział krajowy.

Spadki.

A. V. 661/17 (20). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 16 kwietnia 1917 we Lwowie zmarł Maryem Rappaport bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Dr. Filip Ewin adw. we Lwowie kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym pr yznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 26 maja 1919. (2246 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Konkurs.

W celu nadania stypendyum posagowego z fundacyi im. Chaji vel Klary ROSENSTEIN w kwocie 1200 kor. dnia 1 grudnia 1919 rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydatki ubiegające się o ten posag winne wykazać dowodnie, że są wyznania mojżeszowego, że ukończyły 18 ty rok życia, że są ubogie, zachowują się moralnie, czy rodzice żyją lub nie, ewentualnie czyli i w jakim stopniu są spokrewnione z pb. Fundatorką, w końcu czy i kiedy były wychowanicami Zakładu sierót dziewcząt izrael. im. małż. Rosensteinów we Lwowie.

Podania zaopatrzone w wyżej określone dowody należy wnieść do Zarządu Gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie (ul. Bernsteina l. 12) najpóźniej do 1 listodada 1919.

Lwów, dnia 1 lipca 1919.

KOMISARZ RZĄDOWY
izrael. gminy wyznaniowej we Lwowie.

(2308)

GALICYJSKI AKC. BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE.

ZAPROSZENIE do SUBSKRYPCYI.

Walne Zgromadzenie **akcyonaryuszy Galic. akc. Banku hipotecznego** z dnia 26-go kwietnia 1919 uchwaliło **podwyższyć kapitał akcyjny**

z 20,000.000 K. na 40,000.000 K.

i upoważniło Radę nadzorczą do przeprowadzenia tejże emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia Rada nadzorcza Galic. akcyjnego Banku hipotecznego przystępuje do emisyi akcyj. nom. wartości 10,000.000 K. i zaprasza do

subskrypcyi

25.000 sztuk nowych akcyj po K. 400·— im. wartości z prawem udziału w zyskach w Banku począwszy od 1-go stycznia 1919 zastrzegając jednak dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż na dwie stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Kurs nowych akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K. 600, dla subskrybentów zaś K. 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od 1 stycznia 1919 do dnia uiszczenia wpłaty.

Subskrypcyę uskutecznić należy do 25 lipca 1919.

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.

Akcyonaryusze chcący wykonać prawo poboru mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć swoje dawne akcye, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcye będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcye wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej 1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY, jego Filie w Krakowie i Tarnopolu i Ekspozytura w Stanisławowie; **BANK KRAJOWY** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Białej i Stanisławowie; **BANK PRZEMYSŁOWY** dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu i Ekspozytura w Borysławiu; **BANK LUDOWY** dla handlu i rolnictwa.

W KRAKOWIE: BANK POLSKI dla rolnictwa, handlu i przemysłu dawniej Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

W WIEDNIU: UNION-BANK i jego Filia we Lwowie. **NIEDER-OESTERREICHISCHE ESCOMPTEGESELLSCHAFT.**

Lwów, w czerwcu 1919.

RADA NADZORCZA.

(2225 3—9) (Przedruku nie płacimy).

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.